NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Ucz Się Dobrego Nawet Od Wroga

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 229. PONIEDZIAŁEK, DNIA 2-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 2), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ROOSEVELT WINSZUJE POLAKOM

20,000 NA UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA PUHARU.

Kapitanowi Hynkowi i Por. Burzyńskiemu Zgotowano Żywiołową Owację.

PREZ. ROOSEVELT GRATULUJE ZWYCIĘSTWA POLAKOM.

Washington, D. C., 1. października. — Proszę przesłać moje prawdziwe gratulacje polskim zwycięzcom międzynarodowych zawodów balonowych, kapitanowi F. Hynkowi i jego towarzyszowi porucznikowi Z. Burzyńskiemu, jak również proszę wyrazić tym wszystkim, którzy zajęli się urządzeniem zawodów i zorganizowaniem uroczystości wręczenia puharu moją podziękę za ich trudy i pracę.

FRANKLIN D. ROOSEVELT.

Wczorajsza uroczystość w „Court of States", na której wręczono naszym balonistom, kapitanowi Hynkowi i porucz. Burzyńskiemu puhar Gordon-Bennetta — przejdzie do historji Wystawy Światowej, jako jedna z najwspaniałszych, jeżeli nie najwspanialsza. Olbrzymi dziedziniec „Court of States" nie widział takich tłumów, jakie przybyły wczoraj, aby uczestniczyć w uroczystości wręczania puharu Polakom. Gdy ktoś spojrzał z estrady, widział morze głów przed sobą, wypełnione balkony, i kilka set osób na dachu jednego z budynków.

Na wzniesieniu, gdzie w pierwszym rzędzie zasiadali nasi bohaterowie, miejsca zajęli wybitni goście, za nimi w rzędach krzeseł zasiadali przedstawiciele naszych organizacyj polskich, kleru, pism i różnych zrzeszeń polskich w Chicago. Patrjotyczny lud nasz stawił się tłumnie na zew Komitetu i Prasy polskiej w Chicago. Kogo tylko było stać zapłacić 50 centów za wstęp na teren wystawy, był wczoraj na wspaniałej uroczystości.

Program uroczystości wczorajszej, zakrojony był na większą skalę. Pierwsza część składała się z zagajenia uroczystości i kilku mów programowych, które miały być podane przez radjo NBC, zaś druga część programu, mowy przedstawicieli rządu washingtońskiego, amerykańskich władz aeronautycznych, zarządu Wystawy Światowej i innych wybitnych Amerykanów, oraz konsula gen. dr. Zbyszewskiego, kapitana Hynka i porucznika Burzyńskiego, podana była na sieć radjową NBC.

Mayor Kelly, Świetlik i Czarnecki Składają Gratulacje.

Telegramy Nadesłali: Prez. Roosevelt, Settle i Szymczak.

Kiedy już wszystkie miejsca były wypełnione, w czasie wielkich owacyj wprowadzono na scenę naszych balonistów. Uroczystość wczorajszą zagaił w krótkich słowach, pułk. Streykmans, powołując na przewodniczącego p. J. J. Olejniczaka, prezesa Zjednoczenia P. R.K. Pan Olejniczak, powitawszy wybitnych gości i zaznaczywszy w jakim celu odbywa się uroczystość, przystąpił natychmiast do wykonania programu.

Hymny narodowe: Amerykański i Polski odegrała orkiestra Stow. Wet. Armji Polskiej, Okręgu Pierwszego.

Pierwszym mówcą programowym był burmistrz Kelly, który w serdecznych i szczerych słowach złożył życzenia i gratulacje kapitanowi Hynkowi i porucznikowi Burzyńskiemu za ich zwycięstwo w zawodach aeronautycznych, jak również Polsce, że posiada tak dzielnych lotników. Na dłuższe wywody nie było czasu, gdyż Komitet ograniczył każdą mowę do 5 minut.

Po burmistrzu przemawiał Franciszek X. Świetlik, cenzor Związku Narodowego Polskiego, którego zebrani przyjęli burzą oklasków. Pan Świetlik przemawiał nietylko imieniem organizacji, której jest najwyższym urzędnikiem, lecz również imieniem całej Polonji w Chicago. Mówca w serdecznych słowach dziękował balonistom za ich poświęcenie i trudy, twierdząc, że z ich czynu, osięgniętego z narażeniem życia, cała Polska jest dumna, a jeszcze więcej jest dumne Wychodźtwo polskie w Ameryce, dla którego triumf balonistów polskich posiada olbrzymie znaczenie.

Na zakończenie pierwszej części programu, dłuższą mowę wygłosił p. Antoni Czarnecki, kolektor portu chicagoskiego. Pan Czarnecki przemawiał najpierw w języku angielskim a później w polskim, oświadczywszy, że jeżeli konsul generalny Polski przemawia po angielsku, to jemu, urzędnikowi federalnemu, wypada powiedzieć kilka słów po polsku.

W końcu, porucznik Bogucki, sekr. Komitetu Polonji, odczytał depesze z życzeniami od prez. Roosevelta, który składa naszym balonistom „szczere gratulacje," jak również słowa podzięki tym, którzy zajmowali się urządzeniem wczorajszej uroczystości; od porucznika - komandora T. W. Settle, współzawodnika w zawodach balonowych kap. Hynka i por. Burzyńskiego, i od M. S. Szymczaka, który nie mógł przybyć do Chicago na zaproszenie Komitetu.

Depeszę od prez. Roosevelta zebrani przyjęli owacjami, jak również depeszę od komandora Settle, który w serdecznych słowach gratuluje swym kolegom „zasłużonych honorów."

Jednym z mówców na programie miał być p. Henry Horner, gub. stanu Illinois, lecz pan gubernator na uroczystość wczorajszą nie przybył.

Chicago Gości u Siebie Głowę Państwa

Życie Małego i Wielkiego Świata

Do listy miast, w których pamiątkowy 5-centowy znaczek pocztowy z podobizną Kościuszki ukaże się w sprzedaży 13. października, dept. poczty dodał w sobotę miejscowość Kościuszki, w Mississippi. W tym samym dniu, znaczek, wydany dla upamiętnienia zasług gen. Kościuszki w amerykańskiej wojnie o niepodległość i 150tej rocznicy jego naturalizacji jako obywatela amerykańskiego, ukaże się w sprzedaży w Chicago, St. Louis, Boston i Buffalo.

* * *

Potrzeba: 75,000 młodych ludzi do zapełnienia szeregów w konserwacyjnych obozach leśnych w całym kraju. Zaciągi rozpoczynają się dzisiaj.

* * *

Biskup metodyski Cannon, komentując możliwość zniesienia 18tej poprawki, wyraża nadzieję, że Prezydent Roosevelt dotrzyma obietnicy danej w swojej platformie, że jest za ochroną „suchych" terytorjów. — Susi mogą spać spokojnie — nikt ich nie będzie „reformował" siłą, tak jak to oni robili z ogółem przez tzrynaście lat prohibicji.

* * *

Sprawa wypłaty bonusu żołnierskiego w gotówce, która ucichła od wielu miesięcy, znów będzie podniesiona na konwenij legjonu. Liderzy konwencji nie chcieli poruszać, ale kongr. Patman, dem. z Tex., jeden z delegatów, zapowiedział wznowienie tego żądania. Zaproponuje on plan przewidujący natychmiastową wypłatę kompensaty służbowej w nowych pieniądzach, przywrócenia wszystkich świadczeń w wypadkach chorób związanych ze służbą wojenną i przyznanie pensyj potrzebującym, uniezdolnionym do pracy weteranom.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 2go października: — ŚŚ. Aniołów Stróżów.

Jutro, wtorek, 3-go października: — Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:48.
Zachód słońca o godz. 5:30.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek i wtorek pogoda; jutro cokolwiek cieplej. Umiarkowany, zmienny wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 65 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 55 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

TRIUMFALNY POWRÓT.

Kpt. Franciszek Hynek i por. Zbigniew Burzyński, zwycięscy baloniści polscy, witani w sobotę na lotnisku municypalnem po przybyciu z New Yorku na wczorajszą uroczystość wręczenia nagród. Panna Aniela Lach (z lewej) i panna Amelia Paradzińska, w barwnych strojach krakowskich, wręczyły dzielnym lotnikom kwiaty. Kilkaset osób zebrało się na lotnisku, aby powitać powracających w triumfie aeronautów.



Związek Polek Składa Hołd Marji Skłodowskiej-Curie.

Dzięki Polsce Dzieci Polskie Rozumieją i Czują po Polsku – Mówił Konsul Zbyszewski.

Zaraz po ukończeniu programu wręczenia nagród i przyjęcia zwycięskich balonistów z Polski kapit. Hynka i por. Burzyńskiego, nastąpiło uroczyste otwarcie programu ku czci Marji kłodowskiej-Curie.

Pani Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Ameryce, wygłosiła piękną powitalną mowę do licznie zgromadzonych gości i przedstawicieli organizacyj, witając wszystkich w imieniu Związku Polek oraz w imieniu dostojnej członkini honorowej Związku Polek, a sławnej wynalazczyni radu. Prezeska Związku Polek zaznaczyła, że życzeniem jej jest by Dzień Związku Polek w Am. na Wystawie Stulecia Postępu, urządzony ku czci wielkiej Polki stał się godną pamiątką i przykładem do naśladowania przez przyszłe pokolenia.

Na następnego mówcę był poproszony major armji amerykańskiej p. Felix Streychman, który w krótkich lecz dobitnych słowach wyraził swe spostrzeżenie o nadzwyczajnie szybkim wzroście kolonji polskiej, gratulując zarazem wszystkim zebranym na placu wystawowym jaknajpomyślniejszego wyniku z programu urządzonego ku czci Kobiety Polki o światowej sławie.

Konsul gen. R. P. P. dr. Tytus Zbyszewski z uczuciem radości wyraził się o tej tak doniosłej uroczystości i historycznym dniu, który wykazuje czem Polonja w Stanach Zjedn. jest i czem będzie. Następnie dr. Zbyszewski zaznaczył, że Związek Polek jest to potężna i zasłużona organizacja, która przez tyle lat dawała dowody patrjotyzmu na wychodźtwie. Pan konsul dodał później, że społeczeństwo polskie jest podtrzymywane czterema filarami to jest piśmiennictwem polskiem, organizacjami, kościołami i szkołami lecz najgłówniejszym spójnikiem tych filarów jest kobieta Polka na wychodztwie. Dzięki tej kobiecie dzieci polskie rozumieją i czują po polsku. Na zakończenie swej pięknej mowy dr. Zbyszewski złożył należny hołd zasłużonej Polce, Marji Skłodowskiej-Curie.

Następnym mówcą był p. dr. Juljusz Szygowski, wice-konsul R. P. P., który najpierw oddał cześć i hołd genjuszce polskiej Marji Skłodowskiej-Curie, a później wyraził swe uznanie zasłużonym kierowniczkom na wychodztwie. Dr. Szygowski zaznaczył również, że Polska posiada najrozmaitszych uczonych i wynalazców, którzy choć skromni, szczycą się wszechświatową sławą; a kobiety na wychodztwie są wyrazem wielkiego patrjotyzmu i mądrości.

Później zostali przez panią Napieralską przedstawieni: sędzia Schwaba, sędzia La Buy jak również i sędzia powiatowy Edmund Jarecki. Oprócz sędziów byli też obecni ald. Kadow, ald Rostenkowski, ald. Orlikowski, oraz kongresman Schuetz i Kociałkowski.

Program muzyczny był bardzo piękny, urozmaicony tańcami, śpiewami i numerami muzycznymi. Najpierw kapela początkujących dziewcząt Związku Polek odegrała dwa hymny narodowe: amerykański i polski. Strój tej kapeli składał się z pięknej kombinacji atłasowej w kolorach niebieskim i żółtym. Wianki Związku Polek w czerwonych mundurach odśpiewały pięknie Wiązankę Melodji Polskich pod batutą pani Śniegowskiej. Później uczennice Akademji Najświętszej Rodziny odtańczyły swobodnie i z gracją „Kujawiaka".

Pani Jadwiga Dombeck odśpiewała solo „Po nocnej rosie" — Moniuszki i utwór z Opery. Chór Róża z Komisji No. 1, w pięknych strojach krakowskich odśpiewał melodyjnie Dunajski walec J. Straussa przy akompanjamencie orkiestry Akademji Najśw. Rodziny.

Później orkiestra Akademji Najśw. Rodziny odegrała bukiet Melodji Polskich a panna Regina Niewińska odegrała pięknie solo na harfie „Walc Kaprys" i „Serenadę" Moszkowskiego.

Następnie ukazał się żywy obraz przedstawiający scenę wręczenia radu pani Marji Skłodowskiej-Curie prez. Stan. Zjedn., a orkiestra Związku Polek odegrała marsz pod Białym Orłem oraz hymny amerykański i polski.

Na zakończenie tego tak pięknie urozmaiconego programu urządzonego ku czci polskiej uczonej, gen. prezeska Związku Polek złożyła w imieniu zarządu Związku Polek szczere i serdeczne podziękowanie licznie zebranym gościom, przedstawicielom organizacyj i sympatykom oraz wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia tego wielkiego a tak pamiętnego dnia.

W dniu tym zarząd Wolnych Polek był reprezentowany w osobach następujących pań: Bronisławy Wawrzyńskiej, prezeski; Pelagji Zdanowskiej, kasjerki; Joanny Wierzykowskiej i Katarzyny Jeziernej, dyrektorki. Pani Milewska reprezentowała Związek Narodowy Polski a pani Piątkiewicz, Ligę Morską.

UŁAN.

Piękny poranek lipcowy. — Szwadron ułanów wyjechał na ćwiczenia.

— Kapral Łopata, w jakim jędziemy kierunku?

— Ku południowi, panie rotmistrzu!

— Po czem to poznajecie?

— Bo robi się coraz cieplej, panie rotmistrzu

MIASTO I LEGJONIŚCI POWITALI PREZYDENTA.

400 Weteranów w Eskorcie Honorowej.

Prezydent Roosevelt i jego małżonka przybyli do Chicago dzisiaj o godz. 11:30 przed południem.

Kiedy specjalny pociąg prezydencki zajechał na stację La Salle, dostojnych gości powitali gub. Horner, mayor Kelly, delegacja Legjonu Amerykańskiego z komendantem krajowym Johnsonem na czele i p. Harry Woodring, asystent sekretarza wojny, który wczoraj przemawiał na uroczystości wręczenia nagród polskim balonistom.

Była również na stacji honorowa gwardja legjonowa z 400 ludzi w mundurach, która eskortowała Prezydenta do Chicago Stadium, dokąd udał się wprost ze stacji z mową na konwencję Legjonu. Komisarz policji Allman przydzielił 96 patrolowych z kapitanem, trzema porucznikami i sześciu sierżantami do służby na stacji. Silne straże policyjne rozstawiono wzdłuż ulic wiodących ze stacji do Stadium.

Komendant Johnson, gub. H. Horner i mayor Kelly towarzyszyli Prezydentostwu w drodze do Stadium. W następnych autach jechała zwykła straż tajnej policji, dwaj sekretarze Prezydenta i jego adjutant wojskowy, pułk. Edward M. Watson.

Po wygłoszeniu mowy na konwencji Legjonu, Prezydentostwo, według programu, mieli się udać na Wystawę na śniadanie i krótką turę po gruntach wystawowych. Potem, przed odjazdem do New Yorku, Prezydent miał się udać na Cmentarz Czeski, aby odwiedzić grób mayora Cermaka.

Cała wizyta Prezydentostwa w Chicago potrwa cztery godziny. Jutro będą już z powrotem w New Yorku, gdzie Prezydent przemawia w środę na konferencji Dobroczynności Katolickich. W czwartek, Pan Prezydent wraca do swoich obowiązków w Washingtonie.

Na przyjazd do Chicago Prezydent zdecydował się w ostatniej chwili. Na decyzję wpłynęło głównie pragnienie przemówienia do weteranów, — których świadczenia zostały obcięte jego programem oszczędności w rządzie. Pan Prezydent jest sam członkiem Legjonu i pragnienie znalezienia się wśród weteranów przeważyło rady jego przyjaciół, którzy mu odradzali tę podróż.

Pan Prezydent Przemawia Do Mas Legjonistów.

Jego Przyjazd Odpowiedzią Dla Krytyków.

Dzisiaj w południe, Prezydent Roosevelt znalazł się twarzą w twarz wobec członków Legjonu Amerykańskiego przy formalnem otwarciu ich 15-ej konwencji dorocznej w Chicago Stadium.

Był to dramatyczny moment w historji Legjonu i w historji kraju, bowiem Prezydent przybył, aby stanąć wobec audytorjum, które, sympatyzując z jego szeroko zakreślonemi celami, ciągle stoi nieugięcie przeciw słabości obrony krajówej i szuka przywrócenia około $150,000,000 w świadczeniach weterańskich, obciętych krajowym aktem ekonomji.

Akt ten obciął był pierwotnie $400,000,000 w rządowych świadczeniach na rzecz weteranów, ale po apelach komitetów legjonowych Prezydent przywrócił $96,000,000 w tych świadczeniach. Oczekiwano, że Prezydent w swojej mowie przyzna, iż akt ekonomji spowodował pewne nierówności i pokrzywdzenia, i zaproponuje ich poprawienie, że jednak nie będzie przebierał w słowach usprawiedliwiając to, co zrobił i będzie miał również coś do powiedzenia o przyszłości.

Wskazówka, że p. Roosevelt zamierza bronić swojego programu ekonomji przed weteranami, pojawiła się wczoraj wieczór, kiedy pociąg prezydencki przejechał granicę stanu New Yorku. W pociągu mówiono, że Lewis Douglas, dyrektor budżetu, który obostrzył akt ekonomji, został wezwany z Washingtonu do Chicago, aby zająć miejsce obok Prezydenta na platformie w Stadium.

Wobec nastroju konwencji legjonowej i wiadomości nadchodzących z pola politycznego, przyszłość dla ekonomji przedstawia się w ciemnych barwach. Kongresmani, którzy głosowali za aktem ekonomji i odczuli potem niezadowolenie lokalnych posterunków legjonowych, są podobno gotowi wprowadzić w kongresie całą serję bilów przywracających świadczenia weterańskie. Weterani boją się, że podstawi ich to w złem świetle wobec kraju i są gotowi forsować swój program pomocy weterańskiej.

Przyjazd Prezydenta uważa się za jego odpowiedź dla krytyków, nietylko w sytuacji legjonowej ale i w ogólnej sytuacji na środkowym zachodzie, gdzie zjawia się w czasie, kiedy jego programy naprawy i pomocy farmerskiej nie są tak popularne, jak są na wschodzie.

Komitet wykonawczy i inne komitety legjonowe zebrały się pospiesznie wczoraj po południu na naradę, kiedy w letnim Białym Domu w Hyde Park, N. Y., oznajmiono oficjalnie, że Prezydent Roosevelt, z małżonką i sztabem sekretarzy, wziął specjalny pociąg do Chicago.

Wiadomość tę starano się zachować w sekrecie. Urzędnicy legjonu byli pewni, że Prezydent przyjedzie i porobili odpowiednie przygotowania programowe, o decyzji ogłoszono jednak dopiero po odejściu pociągu prezydenckiego z Hyde Park.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Jutro Olbrzymia Parada Legjonu w Śródmieściu.

250,000 Weteranów Ściągnęło do Chicago na Konwencję

Legjon Amerykański otworzył dzisiaj swoją 15-tą doroczną konwencję krajową w Chicago Stadium, pnr. 1800 ul. Madison.

Urzędnicy Legjonu obliczają, że około 250,000 weteranów zjechało do Chicago ze wszystkich zakątków kraju. Wczoraj do północy, 132 specjalne pociągi przywiozły dziesiątki tysięcy legjonistów, a specjalne wagony przyczepione do regularnych pociągów i regularne pociągi przywiozły dodatkowe dziesiątki tysięcy. Dzisiaj do południa, specjalne pociągi przywoziły dodatkowe delegacje, przybywające z kapelami, doboszami i trębaczami.

W śródmieściu rojno i gwarno. Legjoniści objęli miasto w posiadanie. Mayor Kelly wręczył im klucze miasta — komisarz policji Allman wydał kapitanom w śródmieściu instrukcje, aby niczem nie krępowali weteranów.

Na dzisiejszym programie konwencji jest tylko mowa Prezydenta Roosevelta i ceremonje żałobne za poległych w wojnie światowej. Jutro sesje poszczególnych komisyj i wielka parada Legjonu w śródmieściu.

Oczekuje się, że 200,000 legjonistów będzie maszerowało w paradzie, która rozpocznie się o godz. 10 rano przy północnym przyczułku mostu na bulwarze Michigan. Będzie to największe patrjotyczne widowisko, jakie miasto kiedykolwiek miało sposobność widziać. Około 500 kapel, oddziałów doboszy i trębaczy, oddziałów ćwiczebnych, weźmie udział w pochodzie.

Parada przeciągnie bulwarem Michigan do bulwaru Jackson, potem do Leif Erickson Drive, stamtąd na południe do punktu pomiędzy Muzeum Fielda i Akwarjum Shedd i wokół Pola Żołnierza do Columbus Drive i na północ do ul. Congress, gdzie się rozwiąże.

Niezależnie od pogody, parada się rozpocznie punktualnie o godz. 10 rano.

TAKI SAM.

Gość elegancko ubrany o uwodzicielskim wyglądzie, pyta kelnerki:

— Panią zapewne często nagabują goście?

— Tak — potwierdziła kelnerka — wszyscy rozpoczynają tem samem pytaniem co i pan.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Ir is a prefix equivalent to in or un			
2. Frigidity is classed as an adjective in the English language			
3. An animal with only two toes on each foot is called a didactyl			
4. A cytode is a tunnel			
5. A young swan is called a swannet			
6. Bunt is a species of fungus which produces the smut disease in wheat			
7. Atmology is the science of aqueous vapor, its laws and phenomena			
8. Hexa is a prefix meaning twelve			
9. Hermeneutics is the art of interpretation of literary works			
10. Harley Boss is an infielder for the New York Yankee baseball team			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Z JADWIGOWA.

Grono przyjaciół urządziło niespodziankę z okazji 10ej rocznicy małżeństwa dla państwa J. J. Markowskich, mieszkających pnr. 5233 Altgeld ulica. Niespodzianka odbyła się w sali Fajkla na roku Custer i Leavitt ul. Mistrzem toastów był p. Buchaniec. Przyjaciele państwa Markowskich składało im serdeczne życzenia. Pan J. Markowski jest prezesem grupy No. 413 i dyrektorem Spółki „Standard B. L. S." Następujący goście brali w tej niespodziance udział: — H. M. Karaniewicz z żoną, W. W. Kozłowski z żoną, S. Bonczek, panna I. Napientek, Dr. Jan Nowak, Menczyński z żoną, S. M. Rodnik z żoną, I. Banka z żoną, Boko z żoną, A. Szydłowski z żoną, Kubiesa z żoną, A. C. Bonczek z żoną, Dr. Napientek z żoną, Td. Łagodziński z żoną, S. Mizerek, J. M. Klimasz z żoną, J. Barański z żoną, J. Todrowski z żoną, pp. Walczak, pp. Schaflarski, Stefan Schultz, pani B. Skora z córką Eleonorą, pp. W. S. Skora, pp. T. K. Sczeblowscy, W. Geletowicz, Jan Prusko, Stanisław Prusko, Jan Zink, Edward Baytus, panna J. Menczyńska, Juljusz Pelz, panna Kubiesa, J. Kubiesa, panna S. Pruska, panna H. Skora i panna M. Banaska.

MISJA NA TEKLOWIE

W parafji p. w św. Tekli, w dzielnicy tak zwanej Norwood Park, przy której proboszczem jest X. Karol Marcinkiewicz, odprawia się dwutygodniowa Misja św. pod kierownictwem misjonarza diecezjalnego, X. Stanisława Różaka, znanego kaznodzieję, byłego profesora w Seminarjum Przygotowawczem im. Quigleya i autora pięknych i pouczających scenicznych sztuk dramatycznych, treści religijnej. Misja św. potrwa ten i następny tydzień. Nabożeństwa odbywają się codziennie w porządku następującym: o 5:30 i o 8ej rano oraz o 7:45 wieczorem. Teklowianie winni korzystać z tego nawiedzenia Bożego i odrodzić się duchowo w czasie tego roku jubileuszowego 1900-setnej rocznicy śmierci i chwalebnego zmartwychwstania Zbawiciela Jezusa Chrystusa ,oraz srebrnego jubileuszu biskupstwa Jego Eminencji X. Kardynała Jerzego Mundeleina. Ten skorzysta z tej misji św., który regularnie uczęszczać będzie na nabożeństwa i nauki misyjne, a co najważniejsza, pojedna się z Bogiem przez przystąpienie do spowiedzi i Komunji św.

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

GARY, IND.
Broadway Pharmacy,
1630 Broadway.
EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński,
4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak,
4801 Wegg Ave.
S. Kubacki,
4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki,
1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara,
602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store,
4859 Alexander Ave.
WHITING, IND.:
Tony Kryszyński,
2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek,
2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński,
1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak,
2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia,
2474 White Oak Ave.
INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński,
3833 Alder ulica.
Jan Mytych.
3833 Evergreen ulica.
Minczuk,
3937 Butternut ul.
Josephine Bankowska,
3808 Main ulica.
Kromels Drug Store,
3902 Deodar ulica.
Public Drug Store,
3738 Main ulica.
HAMMOND, IND.
Hammond News Agency,
424 Plumer Ave.

ZABAWA.

— Dzieci, dlaczego się nie bawicie, tylko siedzicie na miejscach z takiemi znudzonemi minami?

— A bo my się bawimy w dorosłych.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Noun. 3. True. 4. False. A cell. 5. False. Cygnet. 6. True. 7. True. 8. False. Meaning six. 9. True. 10 False. Cleveland Indians.

Another Machine Gun Nest To Clean Out



BALONISTÓW POLSKICH WITANO OWACYJNIE NA LOTNISKU.

Następnie Powitano Urzędnika Federalnego, Przybywającego z Washingtonu.

Nader miłe i serdeczne było powitanie balonistów z Polski, ubiegłej soboty. O godzinie 2:57 po południu lądowali oni na lotnisku „Chicago Municipal Airport", przy 63ej ulicy, przebywszy drogę napowietrzną z Nowego Yorku do Chicago w aeroplanie „Condor", linji „United Air Lines."

Na przybycie balonistów naszych, zdobywców puharu James Gordon - Bennetta w tegorocznych wyścigach balonów odbytych w Chicago, przybyło wielu urzędników organizacyj polskich, Prasa reprezentowana była w całości, przybył Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytus Zbuszewski ze swoim sztabem, przybyły także dwie panienki polskie w kostjumach krakowianek, które tak kapitanowi Franciszkowi Hynkowi jak i porucznikowi Zbigniewowi Burzyńskiemu wręczyły po jednym ślicznym bukiecie kwiatów.

Skoro aeroplan stanął u celu, a w drzwiach ukazali się nasi bohaterowie z ust obecnych wyrwało się gromkie „hurra! niech żyją nasi szampjoni!..."

Po dokonaniu licznych zdjęć fotograficznych i złożeniu osobistych życzeń przez obecnych, wraz z balonistami naszymi udaliśmy się na inne miejsce, na tem lotnisku, gdzie parę minut po przybyciu aeroplanu z Nowego Yorku stanął aeroplan rządu Stanów Zjednoczonych, przywożący na niedzielną polsko-amerykańską celebrację p. Hieronima H. Woodinga, asystenta Sekretarza Wojny, z małżonką. I tu Polacy i zebrane Polki serdecznie witali swoich gości, okazując temsamem radość iż na wspólnej celebracji będziemy mieli przedstawiciela rządu federalnego.

Powitania skończone, krótka pogawędka z balonistami zakończona, do automobilów wsiedli urzędnicy miejscy wraz z przedstawicielem burmistrza, w drugim automobilu jechali kapitan Franciszek Hynek i porucznik Zbigniew Burzyński, a za tymi dość licznie zebrani rodacy i rodaczki. Pod eskortą policji motorcyklowej, udano się do klubu „Midland", przy narożniku Adams ulicy i Jackson bulwaru wyjechano z lotniska.

Stanąwszy na miejscu, po pożegnaniu asystenta Sekretarza Wojny w hotelu Palmer House, baloniści nasi spędzili chwile wolne na pogawędce opowiadając zebranym o swoich przygodach w lasach kanadyjskich, o lądowaniu, o całym przebiegu historycznego ich lotu z Chicago. Opowiadając o wszystkiem bardzo serdecznie do Kanadyjczyków odnosili się baloniści polscy, którym złożyli uznanie za ich bezinteresowną pomoc udzieloną przy wydobywaniu balonu z lasu.

Balonistom wręczono masę wycinków z Prasy polskiej i amerykańskiej, opisujących ich lot, te chwile niepokoju o los ich, dalej chwile pełne radości kiedy oficjalnie ogłoszono w Washingtonie, że kapitan Hynek i porucznik Burzyński wyścigi wygrali. Wyświetlano także obrazki filmowe z lotniska chicagoskiego, gdzie wyścigi balonowe rozpoczęto w pierwszych dniach miesiąca września i te filmy balonistom polskim podarowano, aby po swoim powrocie do Polski mogli je pokazywać swoim zwierzchnikom, rodzinie i przyjaciołom.

Późna już była pora kiedy balonistów polskich w klubie „Midland pożegnano, a ci udali się na spoczynek, gdyż dnia następnego czekało ich wprost królewskie przyjęcie na terenie wystawy światowej, owacyjne przyjęcie przez ich rodaków i rodaczki, czekały ich nagrody pieniężne i w formie puharu cennego, który w Polsce pozostanie do roku 1934, kiedy to następne wyścigi balonowe na ziemi naszej Ojczyzny się odbędą.

$102,860,000 Skolektowano w Podatkach Za 1931.

Akcja Sędziego Jareckiego Przynosi Rezultaty.

Skarbnik powiatowy McDonough ogłosił w sobotę, że do tej pory skolektowano ogółem $102,860,225 w podatkach realnościowych za rok 1931. Suma ta reprezentuje 57.2 procent ogólnych należytości podatkowych od realności, wynoszących $179,915,404. W ostatnim tygodniu ściągnięto w podatkach za rok 1931 i trzy poprzednie lata $2,505,636. Był to piąty z rzędu tydzień, w którym na ręce skarbnika wpłynęło więcej niż dwa i pół miljona dolarów w podatkach.

Rata wpływów podatkowych, osobliwie podatków realnościowych za rok 1931, prawdopodobnie wzrośnie w październiku po wydaniu przez najwyższy sąd orzeczenia co do prawomocności rozkazu wydziału apelacyjnego, redukującego o 15 procent asesmenty na domach i małych budynkach apartamentowych. Około 430,000 budynków jest objętych tym rozkazem.

W ubiegłym tygodniu, sędzia powiatowy Jarecki mianował skarbnika powiatowego przejemcą 240 realności umożliwiając w ten sposób ściąganie zaległych podatków pod prawem Skardy. Od czasu rozpoczęcia stosowania tego prawa, skarbnik został mianowany przejemcą 2,6360 realności.

Dobry król jest niewolnikiem a lud jego jest wolnym — mawiała Marja Leszczyńska.

Z Posiedzenia Dyrekcji Stow. Fundatorów Wyższej Szkoły Św. Trójcy.

W ubiegły piątek na plebanji św. Trójcy, odbyło się posiedzenie Dyrekcji Stow. Fundatorów Wyższej Czkoły św. Trójcy, któremu przewodniczył X. Jakób Organiściak, ze South Chicago.

Celem posiedzenia było omówienie dalszej akcji nad zdobywaniem burs dla uczni wyższej szkoły św. Trójcy, oraz ułożenia programu obrad na ogólne roczne posiedzenie wszystkich fundatorów oraz reprezentantów towarzystw i organizacyj, które zaliczają się do Fundatorów Wyższej Szkoły św. Trójcy.

Ogólne to posiedzenie odbędzie się w rocznicę poświęcenia Wyższej Szkoly to jest w niedzielę, dnia 29go padziernika, o godzinie 3:30 po południu w gmachu Wyższej Szkoły, a po posiedzeniu wspólna kolacja dla uczestników posiedzenia. Rano zaś o godzinie 10:30 w kościele św. Trójcy odbędzie się solenne nabożeństwo za wszystkich członków Stowarzyszenia Fundatorów tak żywych jakoteż umarłych.

Członkiem Stowarzyszenia może być każda osoba za złożeniem sumy $50.00 lub więcej na Wyższą Szkołę, więc ktoby życzył pozyłączyć się do tego grona może to uczynić za złożeniem powyższej kwoty na plebanji św. Trójcy. Ci, którzy już złożyli pewną sumę a nie spełna $50.00 mogą do sumy już złożonej dołożyć ofiarę do uzupełnienia sumy i staną się członkami Stow. Fundatorów.

Na posiedzeniu piątkowem dowiedziano się, iż na bursy złożyli się dotychczas: Niewiasty Różańcowe z Trójcowa $100.00; Klub Obywatelek $100.00; Wiel. X. Jan Zwierzchowski $10.00 i dwóch Alumnów z zabawy $24.88, deklarowali zaś: Wiel. X. Jakób Organiściak $100.00; a pan Józef Magdziarz $25.00; Osada Zjednoczenia No. 69 zajęła się zebraniem tysiąca ($1,000) dolarów na stałą bursę.

Kto następny?

Wiel. X. J. Organiściak,
przewodniczący;
Wojciech J. Danisch,
sekr. prot.

Mleko Będzie Droższe o Centa na Kwarcie.

Washington, 2. paźdz. — Detaliczna cena mleka w Chicago będzie podwyższona o centa na kwarcie prawdopodobnie w najbliższą sobotę. Zapowiedź podwyżki widziano w sobotę w aprobacie danej przez sekr. rolnictwa Wallace'a poprawce do chicagoskiej umowy mleczarskiej.

Po uzyskaniu aprobaty sekr. Wallace'a, p. D. F. Geyer, manażer Pure Milk Ass'n, wziął aeroplan do Chicago zabierając poprawkę ze sobą. Dokument będzie podpisany w Chicago przez przedstawicieli producentów i dystrybutorów i odesłany zaraz do Washingtonu. Po formalnem podpisaniu przez sekretarza rolnictwa, poprawka wejdzie w życie po trzech dniach „łaski".

Dr. King, szef mleczarskiego działu administracji przystosowania rolniczego, bronił podwyżki ceny mówiąc, że pójdzie ona całkowicie do kieszeni producentów.

Detaliczna cena mleka jest podniesiona z 10 na 11 centów za kwartę; cena butelek półkwartowych ta sama, 7 centów. Hurtowna cena mleka i śmietany jest podniesiona, ale detaliczna cena śmietany pozostaje bez zmiany.

JEDEN ZE ZBIEGŁYCH WIĘŹNIÓW ZABITY.

Ośmiu ciągle jeszcze na wolności.

Nashville, Ind., 2. paźdz. — Joseph Jenkins, jeden z dziesięciu kryminalistów, którzy w ub. wtorek uciekli z więzienia w Michigan City, został zabity przez pospiesznie zorganizowany patrol obywateli w pobliskiej miejscowości Beanblossom. Osaczony, Jenkins postrzelił jednego z obywateli i w tej chwili padł przeszyty kilku kulami.

Drugi ze zbiegów, James Clark, został schwytany w Hammond, Ind. Ośmiu pozostałych ciągle jest na wolności.



13 Porywaczy Posłanych Za Kraty Więzienne.

Jedni na Dożywocie, Inni na Długie Terminy.

Miażdżący cios zadano w sobotę szerzącej się raptownie w całym kraju zbrodni porywania ludzi dla okupu, kiedy sądy uznały 13 osób, wśród nich dwie kobiety, członków dwóch desperackich szajek, winnemi i skazały je na długie terminy więzienne.

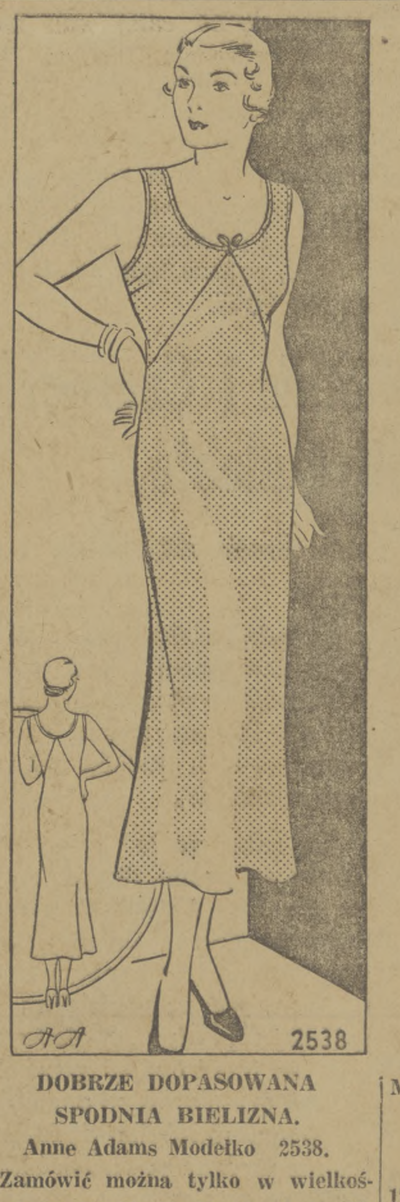
W Edwardsville, Ill., sześciu członków szajki, która porwała bogatego przemysłowca Augusta Luera 10. lipca, uszło krzesła elektrycznego, jakiego żądała dla nich prokuratorja zostali jednak uznani winnymi i posłani na terminy więzienne od 5 lat do dożywocia.

Ława przysięgłych sądu obwodowego postanowiła, że Lillian Chessen, R. E. Norvell i P. M. Fitzgerald mają spędzić resztę życia za kratami więzienia w Illinois.

Pozostali członkowie szajki dostali lżejsze kary. Charles Chessen, mąż zasądzonej kobiety i C. N. Gitcho dostali po 5 lat, a Mike Musiala 20 lat więzienia.

W Oklahoma City, Okla., siedmiu z dziesięciu podsądnych, oskarżonych o porwanie bogatego nafciarza, C. F. Urschella i wymuszenie $200,000 okupu, zostało uznanych winnymi przez Ławę przysięgłych w sądzie federalnym. Wyroki mają być ogłoszone w przyszłą sobotę. Wszystkim grozi dożywotnie więzienie. Trzech oskarżonych uwolniono.

Wśród uznanych winnymi są: Harvey Bailey, jeden z najzuchwalszych kryminalistów na południowym zachodzie, Albert Bates, notoryczny gangster i adjutant Bailey'a, R. G. Shannon i jego żona i syn, oraz B. Berman i C. Skelly. Sąd dał adwokatom obrony trzy dni czasu do przygotowania wniosków o nową rozprawę.



DOBRZE DOPASOWANA SPODNIA BIELIZNA.

Anne Adams Modełko 2538.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50. Na wielkość 36 potrzeba 2½ jarda 39 calowej materji.



MODNA SUKIENKA DLA MŁODSZEJ SIOSTRZYCZKI.

Modełko 636.

Nabyć można w wielkościach 10, 12, 14, 16 lat. Na wielkość 12 potrzeba 2⅜ jarda 54 calowej materji, tak że ¼ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

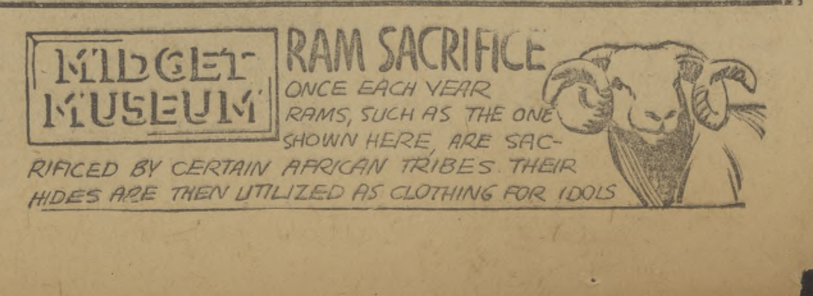
Nr............

Wielkość...

Imię i Nazwisko......................................

Adres...

Miasto.............................Stan...............



Obiad Na Jutro.

Barsz Wołyński.
Bigos Leniwy.
Grzanki z Bułki.
Sałatka z Selerów.
Krem Hiszpański z Orzechami.
Kawa.

Barsz Wołyński.

Ugotować zwyczajnie rosół z wołowego mięsa; oddzielnie, licząc na 6 osób, wziąć 2 średnie buraki, które po ugotowaniu pokrajać w paski, główkę kapusty, pokrajaną w małe ćwiartki, sparzyć szklankę fasoli i parę kartofli, pokrajanych w ćwiartki, ugotować i odcedziwszy włożyć w gotowy już rosół. Cztery duże, lub sześć małych pomidorów poddusić w maśle, przefasować przez sito i wlać w zupę; niech się wszystko razem gotuje z dobre pół godziny. W wazę włożyć cztery łyżki młodej, kwaśnej śmietany, a lejąc zupę, mieszać łyżką, aby się śmietana połączyła z barszczem. Mięso, na którem ugotował się rosół, pokrajać w kostki i również włożyć w wazę. — Można tę zupę podać bez śmietany, ale wtedy rosół powinien być esencjonalniejszy.

Bigos Leniwy.

Wszelkie resztki mięs pieczonych i gotowanych, białych i czarnych, drobiu, zwierzyny, czy gotowanych wędlin, pokrajać w drobną kostkę. Dobrą łyżkę mąki zasmażyć z łyżką masła. Dodać pozostałe od mięsiw zastygłe sosy, po zdjęciu z nich zbytecznego tłuszczu. Rozprowadzić rosołem lub wodą, jak na dosyć rzadki sos. Włożyć mięso i parę, pokrajanych w kostkę, kiszonych ogórków. — Dusić wolno na brzegu blachy, często mięszając, aby do dna nie przystało. Przed podaniem zakolorować kilku kroplami karmelu. Do takiego bigosu podać oddzielnie kartofle z wody, lub obłożyć go na półmisku grzankami z bułki, zrumienionemi na maśle.

Sałatka z Selerów.

Selery duże opłukać dobrze i nieobrane gotować w wodzie aż zmiękną; wyjęte z gorącej wody ochłodzić w zimnej, obrać, pokrajać w plasterki, poczem zmieszać z oliwą, szczyptą soli i sokiem cytrynowym, nareszcie ubrać roszponką. Sałatkę z selerów można także zmieszać z zaprawionymi rydzami, ale wtedy kraje się selery tak, jak rydze — w podługowate paseczki.

Krem Hiszpański z Orzechami.

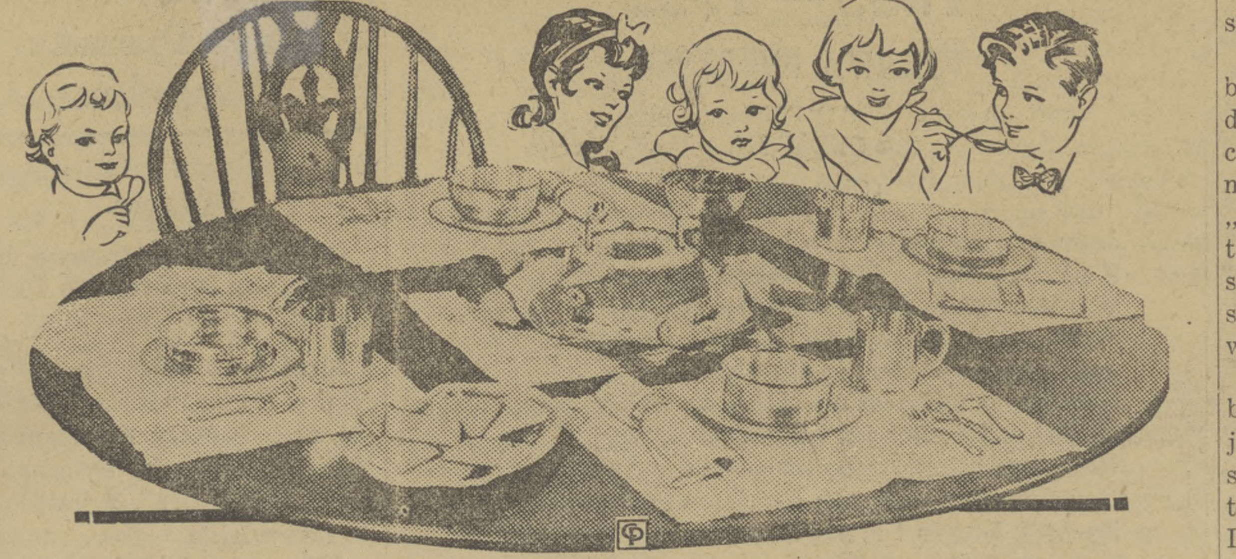
W podwójnem naczyniu sparzyć dobrze trzy filiżanki mleka z jedną łyżką stołową sproszkowanej żelatyny. Gdy żelatyna jest zupełnie rozpuszczona, dodać pół filiżanki cukru, a potem zalać to powoli, stale mieszając, na dwa dobrze rozbite żółtka. Przelać z powrotem do podwójnego naczynia i gotować dopóki nie zgęstnieje. Po odstawieniu z ognia dodać odrobinę soli, łyżeczkę wanilji i pół filiżanki drobno usiekanych orzechów. Białka z trzech jaj ubić na sztywną pianę i wmięszać lekko tę pianę do poprzedniej mięszaniny, poczem wyłożyć do zimnych, zwilżonych form i odstawić na lód, albo na zimno, aby we formach stężała zupełnie. Do tego deseru można również używać gorący sos galaretkowy.

Skąd Pochodzi Róża?

Ojczyzną róży jest Azja. Za czasów Herodota była ona bardzo rozpowszechniona nad Tybrem i Eufratem; stanowiła ulubiony kwiat Babilończyków, którzy łaski swe wieńczyli różami z kruszczu lub rzeźbionego drzewa. Oni też najpierwsi odkryli sposób wydobywania wonnego olejku z listków różanych za pomocą destylacji; sztuka ta nieznana była Grekom i Rzymianom. W Egipcie i Persji piękny ten kwiat był hodowany od niepamiętnych czasów. W Rzymie był ceniony nad wszystkie inne; biesiadnicy przy stole wieńczyli nim czoła i puhary. Lukullus sypiał na posłaniu z listków różanych. Legenda mówi o okrutnym żarcie Nerona, który sprosiwszy na ucztę senatorów, kazał sypać na nich zgóry listki różane tak długo, dopóki się nie podusili.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Dzieciency Stół Zastawiony Srebrem.



Stół ten jest zastawiony srebrnem naczyniem podczas dwuletniej rocznicy dziecięcej. Naczynie srebrne można bardzo tanio nabyć jako podarek dla dzieci ofiarowanych im podczas ich urodzin lub na Boże Narodzenie. Podczas takich okazji podawane są tylko lody i ciasta, bo te potrawy są uważane jako najodpowiedniejszy i najzdrowszy pokarm dla dzieci.

Rola Kobiet w Kinematografji.

Rzecz jasna, że zajmując się rolą kobiet w kinematografji światowej, świadomie opuścić można aktorki — i to ze zrozumiałych powodów.

Pozostają więc tylko funkcje reżysera, asystenta reżysera, scenarzysty i publicysty, bo w gruncie rzeczy te właśnie zawody wnoszą najwięcej nowego do sztuki filmowej jako takiej.

Może się to komuś wydawać paradoksem, ale właśnie sztuka filmowa, ta sztuka najbardziej nowoczesna, jest dość zacofana, jeśli idzie o zatrudnianie kobiet w szeregach swych pracowników.

Reżyserek i asystentek jest bardzo mało, scenarzystek i publicystek filmowych jest więcej, ale te dwa ostatnie zawody wkraczają już w dziedzinę literatury i publicystyki wogóle, gdzie udział kobiet jest już liczniejszy.

Ponieważ zasadniczym twórcą filmu jest reżyser, trzeba niniejszą małą encyklopedję kobiet filmowych rozpocząć od tych, które dały coś kinamatografji w tej właśnie dziedzinie.

Na palcach policzyć można wszystkie kobiety, które zajmują się na całej kuli ziemskiej reżyserją filmową. Spróbujmy: Germaine Dulac, Marie-Louise Iribe, Bruno-Ruby, Margueritte Viel, Lucie Derain, Dorothy Arzner, Lois Weber, Miss Carter de Haven, L. Fleck, Lucy Doraine, Olga Czechowa, Olga Preobrażenskaja i Loe Fuller.

Najciekawszą, najpłodniejszą i zarazem najpopularniejszą jest bezsprzecznie Germaine Albert-Dulac, która przyszła do atelier wprost z sali redakcyjnej jednego z największych dzienników paryskich. Zadebjutowała kilka lat temu realizacja scenarjusza przedwcześnie zmarłego, nieodżałowanego Louis Delluc'a p. t. „Święto hiszpańskie". Film ten postawił odrazu Germaine Dulac na równej linji z innymi nowatorami filmu, jak Marcel L'Herbier, a później Jean Epstein i Rene Clair.

W ślady Germaine Dulac starały się pójść niektóre jej rodaczki, które zrezygnowały z karjery reżyserskiej po niezbyt udanych występach. Znana artystka Marie-Louise Iribe, którą pamiętamy z roli Tanit-Zergi w „Atlantydzie" (wersja niema), zrealizowała obraz „Hara-Kiri", który nie spotkał się z wielkiem uznaniem mimo gry doskonałego aktora Constant Remy.

Margueritte Viel współreżyserowała z Leonem Martenem film mieszanej produkcji francusko-czeskiej „Dżunglę wielkiego miasta". Film był dość ciekawy.

W Stanach Zjednoczonych pracowały trzy kobiety, jako reżyserki: Lois Weber, Dorothy Arzner i Miss Carter de Haven. Pierwsza z nich nakręciła wielką ilość filmów w ciągu ostatnich 10 lat, z których to filmów nie pokazano w Polsce żadnego. Wogóle obrazy Lois Weber, oprócz może kilku starych filmów z Eddie Burnsem, nie są importowane do Europy. Wśród jej ostatnich dzieł większe powodzenie miał w U. S. A. „Anioł Broadway'u" (Angel of Broadway).

Miss Carter de Haven nie pracuje w branży filmowej już od kilku lat. Bardzo dobre i popularne były w swoim czasie na Zachodzie Europy komedje amerykańskie, realizowane przez małżeństwo Carter de Haven, w których małżonkowie grali zawsze główne role.

W Niemczech pracuje także „małżeństwo filmowe", mianowicie para rumuńskich kinematografistów J. i L. Fleck, którzy wszystkie swoje filmy wspólnie realizują. Filmy małżeństwa Fleck cieszą się zazwyczaj powodzeniem, gdyż łączą w sobie czynniki, które decydują o powodzeniu filmu wśród mas, a więc: sentymentalizm, znani aktorzy i rutyna reżyserska.

Po jednym filmie wyreżyserowały też w Niemczech popularne artystki Olga Czechowa i Lucy Doraine.

W Rosji sowieckiej stworzyła dość oryginalny film dziennikarka Olga Preobrażenskaja. W filmie jej nie gra żaden aktor, a tylko chłopi, zamieszkujący wieś, w której Peobrażeńskaja nakręciła swój obraz, który nosi zresztą tytuł „Wieś grzechu".

Znakomita tancerka Loe Fuller nakręciła w 1921 roku ciekawy film „Lilje życia" (Le Lys de la Vie), w którym stworzyła liczne udatne eksperymenty techniczne.

Wśród asystentek reżyserskich wymienić należy Henriette Kemm, która zawsze jest asystentką swego męża, reżysera Jean Kemm'a, Suzanne Devoyod, Marie-Anne Maleville (obie pracują w wytwórniach francuskich), oraz Nataszę Rambową, wdowa po Valentinie, której karjera filmowa jest bardzo obfita, bo Rambowa była często kierownikiem artystycznym filmów swego męża (m. in. Monsier Beaucaire), potem pisywała scenarjusze, była asystentką wielu reżyserów, wreszcie sama grała rozmaite role na ekranie.

Przechodzimy teraz do dziedziny, w której kobiety tworzą zastęp najliczniejszy: do scenarzystek. Najpoważniej wygląda tu ekipa amerykańska, do której należą liczne scenarzystki, piszące dla wytwórni i gwiazd amerykańskich scenarjusze oryginalne, lub też przerobione ze znanych dzieł literackich.

Do najbardziej znanych scenarzystek amerykańskich należą: Jeanie Mac Phearson, nieżyjąca już June Mathis, Anita Loos, Elinor Glyn, Frances Marion.

Nazwisko Jeanie Mac Phearson jest nierozerwalnie połączone z nazwiskiem znanego reżysera Cecila B. de Mille'a, bo razem zdobywali świat i sławę. Same już tytuły filmów mówią za siebie: „Joanna d'Arc", „Kobieta, która bogów zapomniała" obydwa filmy z Geraldiną Farrar), „Kaprysy losu", „Pocieszyciel kobiet", „Dziecięcioro przykazań" i „Król królów", oraz „Królewicz się bawi", który wprawdzie nie był reżyserowany przez de Mille'a, ale wyszedł z jego wytwórni.

Nieodżałowana June Mathis była kobietą, która odkryła Rudolfa Valentino i otoczyła specjalną opieką. Napisała też scenarjusze do dwóch jego filmów: „Młody Maharadża" i „Kobieta z przeszłością". Poza tem zasłynęła jako autorka scenarjusza do „Ben-Hura", podług powieści Lew Wallace'a.

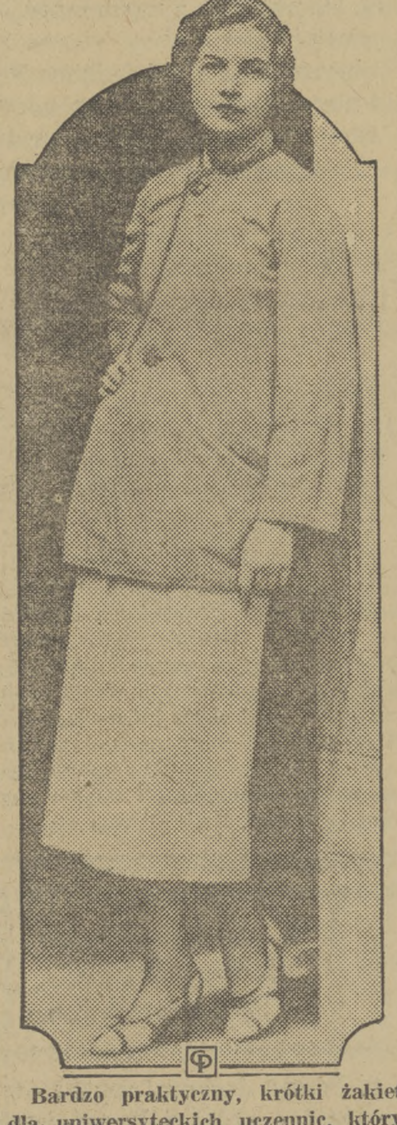
Anita Loos i Elinor Glyn bardziej są znane na świecie, jako powieściopisarki, niż jako scenarzystki, aczkolwiek i na tem polu nie próżnowały. Anita Loos już od roku 1910 pisuje scenarjusze. Początkowo pisywała w wytwórni Biograph dla Griffitha, potem dla Douglasa Fairbanksa. — Prawie wszystkie jej scenarjusze realizował jej mąż, reżyser John Emerson. Swoją kapitalną powieść „Mężczyźni wolą blondynki" sama przerobiła na scenarjusz.

Elinor Glyn dała niejedną swoją powieść do filmu, jak „Trzy tygodnie miłości" (scenarjusz June Mathis), „The only thing" i „Złodziej miłości". Napisał bardzo wiele oryginalnych scenarjuszy dla ś. p. Wallace'a, Reid'a i dla Glorji Swanson.

Do dorobku artystycznego Frances Marion, oprócz niezliczonej ilości scenarjuszy dla Mary Pickford, Douglas Fairbanksa i Sessue Hayakawy, należą libretta filmów następujących: „Syn szejka", „Krwawa litera", „Madame Pompadour", „Kozacy" i „Maski Erwina Rainera" (to ostatnie podług Wassermanna).

A w Polsce? Owszem, w Polsce również pracuje liczny zastęp kobiet na polu filmowem.

WYGODNY ŻAKIET.



Bardzo praktyczny, krótki żakiet dla uniwersyteckich uczennic, który jest zrobiony z zamszowej skórki.

Mądra Gospodyni Umie Zabawić Gości.



U góry na lewo, tenisowy stół i inne przedmioty do rozrywek; na prawo, przedmioty do zabawy w dnie deszczowe; niżej na lewo, przybory do szydełkowania; na prawo, łódki z żaglami; w środku, kroki, czółna i mnóstwo innych rzeczy. Ludzie o najwyższej inteligencji i pojęciu znachodzą często ogromną rozrywkę w zabawkach dziecinnych.

ŻAL ZA BŁĘKITEM.

Hej! Wyrosłam wśród łanów szumiących złociście
Jesiennej zawieruchy i deszczowych smug,
Lecz nad krajem mej duszy lśni księżyc srebrzyście,
Błyszczy szlak szafirowy mleczno-gwiezdnych dróg,
I choć w biednym się kraju, szarym urodziłam,
To marzeń mych Ojczyzną jest promienna dal,
Zawsze do słońca . . . słońca złotego tęskniłam
I wieczny w mojej duszy za błękitem żal.

M. ŁUCZYŃSKA.

Gosposie Powinny Iść w Ślady Wiewiórek.

Ta pora jesienna jest najwłaściwszym czasem do robienia zapasów śpiżarnianych, ponieważ teraz właśnie zaczynają się ukazywać w sklepach artykuły puszkowane tegoroczne, zupełnie świeżego puszkowania, a że zazwyczaj z początkiem sezonu tych artykułów jest nieco więcej tak we fabrykach, jak u hurtowników i sklepikarzy, więc każdy stara się jak najwięcej sprzedać i każdy dlatego naznacza możliwie najniższe ceny. Oszczędne gosposie nieraz miały sposobność przekonać się, że później, w zimowych miesiącach, niektóre artykuły puszkowane, szczególniej jarzyny, były o kilka centów na puszcze droższe. Dobrze więc każda z pań zrobi, jeżeli zapasów własnego konserwowania nie posiada, gdy już teraz stopniowo zacznie nabywać po kilka puszek najpotrzebniejszych artykułów i odstawiać je będzie do schowanka, gdzie potem przydadzą się zawsze, chociażby i kilka miesięcy tam stały.

Pamiętać należy o tem, że artykuły puszkowane tem właśnie różnią się najwięcej od zupełnie świeżych, że nigdy nie zmienia się ich jakość. Są one tak dobre w pierwszym momencie, gdy tylko w puszce zamknięte zostały, jak będą dobre i za rok. Gdy świeże jarzyny tylko wtedy są rzeczywiście dobre, jeżeli umiejętnie w lodowniach i chłodniach były przechowywane, to puszkowane mogą stać nawet i w zwyczajnej temperature, a nic im to nie zaszkodzi.

Owoce i jarzyny puszkowane są jeszcze i pod tym względem praktyczniejsze w użyciu od świeżych, że odpada trudność właściwego ich przyrządzania, gotowania. Prawie każda puszka zawiera artykuł już zupełnie do użycia przygotowany i wystarczy, tylko albo samą zawartość, albo razem z puszką odgrzać przez kilka minut we wrzącej wodzie, aby podać na stół jedzenia. Natomias w czasie zwyczajnego domowego gotowania jarzyn najczęściej najważniejsze ich składniki chemiczne niszczy się mimowolnie, chociażby przez to, że albo używa się do gotowania za wiele wody, albo nie gotuje się je w dosyć szczelnie zamkniętych naczyniach i przez to tracą one swój właściwy smak, zapach, a nawet po części i wiele składników chemicznych. Jeżeli zatem nabywa się te artykuły puszkowane, to wystarczy żądać znanych i powszechnie ogłaszanych marek handlowych, aby otrzymać artykuły, które są pod każdym względem gwarantowane.

Z Przyjęcia u Państwa J. Malec.

W rezydencji pp. Józefa i Juljanny Malec, prowadzących interes krawiecki pnr. 4630 So. Rockwell ul., w dzielnicy Brighton Park odbyło się posiedzenie Stow. Pracowników Społecznych z różnych części miasta p. n. „The Futurists." Po załatwieniu wszelkich spraw odbyło się sute przyjęcie na cześć syna, Kazimierza, który w dniu tym obchodził swe urodziny. Jest on członkiem powyższego zrzeszenia. Po smacznej kolacji sporządzonej przez matkę solenizanta, zabrał głos p. Jan Solak, sekretarz Stow., i po złożeniu życzeń powołał na mistrza toastów p. Franciszka J. Kruppę, prezesa powyższego zrzeszenia, który po krótkiej przemawie poprowadził dalszy program ku zadowoleniu wszystkich. Przemawiali zatem panowie Oton Malec, brat solenizanta, Franciszek J. Stoklosa, Józef Pinkos, Tadeusz Sobarnia, pani Radecka, siostra solenizanta, pani Juljanna Malec, jego matka i wreszcie sam solenizant Kazimierz, który rozczulony z radości dziękował wszystkim za życzenia i podarki. Usunięto stoły i rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do późnej pory. W przyjęciu tem udział wzięli panowie: Pan Solak, Franciszek Kruppa, Franciszek Stoklosa, Jan Chojnacki, Edward Ragan, Piotr Thomas, Tadeusz Sobarnia, Franciszek Lystarczyk, Józef Pinkos, Marcin Wójcik, Józef Malec, Stanisław Malec, Rajmund Malec, oraz panny: Marjanna Solak, Florentyna Dudek, Anna Malec, Lavergne Radecka i pp. J. Malec, pp. O. Malec i inni.

MNIEJ RADOSNE.

— Panie szefie! Proszę o urlop na jeden dzień.

— Co? W zeszłym tygodniu prosił pan o urlop z powodu ślubu brata. Czy teraz znowu pan ma jakie radosne wydarzenie w rodzinie?

— Tak, panie szefie, ale trochę mniej radosne.

— No, co takiego?

— Odbędzie się ślub mój własny.

THE TUTTS — By Crawford Young



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Hitleryzm i Kajzeryzm.

Przybył do Stanów Zjednoczonych głośny pisarz niemiecki żydowskiego pochodzenia Emil Ludwig, który w wywiadzie z przedstawicielami prasy powiedział między innemi:

„Zwolennicy demokracji i pokoju powinni umieć dobrze orjentować się w sposobie myślenia hitlerowskich Niemców. To, co się obecnie w Niemczech dzieje, nie jest narzucone siłą przez jedną partję. To raczej przygniatająca większość narodu z radością przyjmuje zasady głoszone przez Hitlera, pragnąc je podtrzymać i rozszerzyć.

„Zasady wyższości rasowej, nienawiści i siły przed prawem głoszone przez Hitlera lepiej odpowiadają charakterowi niemieckiemu, niż zasady zachodnio-europejskie, które mniejszość niemiecka próbowała utrwalić w Niemczech w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

„Pod rządami Hitlera Niemcy czują się swobodniejsi — czują się dobrze. Hitler ma prawo twierdzić, że jego ideały co do wyższości rasowej i czystości rasy niemieckiej i wyznawania siły ponad prawem i słusznością, są niemieckiemi ideałami.”

Spostrzeżenia Emila Ludwiga uderzają trafnością. Przypomnijmy sobie bowiem, jak to kajzer myślał o Niemczech i narodzie niemieckim. Kajzer zawsze dowodził, że państwo w osobie monarchy, jest czemś najwyższem i że jako takie zwolnione jest od wszelkiej odpowiedzialności moralnej, obowiązującej zwykłego obywatela. Według tej koncepcji, jeśli państwo, reprezentowane przez urzędników u władzy będących, uzna, że coś jest dla niego dobre, to nie może, nie śmie się mu sprzeciwić nikt i musi być odrzucone wszystko, nawet najdroższe, najświętsze zwyczaje. Gdyby kto poważył się sprzeciwić, musi zginąć. Kajzer zawsze mawiał, że tylko jeden jest pan w kraju i że tym panem jest on, kajzer. „Kto mi się sprzeciwia — tego zgniotę na miazgę. Nikt nie śmie mieć innej woli, tylko wolę moją, a prawo jest tylko jedno — prawo moje.”

W takim duchu kajzerowskim wychowywali się Niemcy przez długie dziesiątki lat i mogli się do tego przyzwyczaić, mogli uznać to za prawdziwie swoje własne. Więc gdy nadszedł okres demokracji, w czasie którego każdy śmiał mieć własną wolę i własne zdanie, Niemcy, nie przyzwyczajeni do tego — Niemcy, raby kajzerowskie — zatęsknili do kajzeryzmu.

Ale Niemcy nominalnie są republiką z prezydentem na czele, zaś kajzer siedzi w Doorn na wygnaniu. Musiał więc przyjść ktoś, żeby ten brak wypełnić, i zjawił się Hitler.

W odmiennych słowach, lecz zupełnie to samo powtarza dzisiaj Hitler i jego adjutanci co przedtem mówił kajzer i junkrowie pruscy: Niema w kraju innej woli, tylko nasza wola! Niema w kraju innego prawa, tylko nasze prawo. Kto przeciwko naszej woli i naszemu prawu — tego zmiażdżymy.

Przypomniało to Niemcom kajzeryzm, poczuli się z tem dobrze, dali Hitlerowi pełne zaufanie, poparli go, bo on naprawdę stał się najlepszym wykładnikiem psychiki niemieckiej — duszy niemieckiej.

W dziedzinie haseł a przedewszystkiem w dziedzinie ideologji niemieckiej Hitler nie stworzył nic nowego. On tylko powrócił do tego, co dawniej w Niemczech pielęgnowano i począł czerpać „całemi garściami” z niezliczonej liczby tomów pisarzy niemieckich o wyższości i czystości rasy niemieckiej. Niemieccy pisarze stworzyli Niemca-nadczłowieka i kazali masom niemieckim weń wierzyć.

Wszystko to nanowo odżywa pod Hitlerem. Nietylko odżywa ale rośnie, albowiem grunt był i jest podatny i warunki wprost cieplarniane. Dlatego pan Ludwig trafnie spostrzega, że w tej atmosferze starego kajzeryzmu pod nową nazwą hitleryzmu Niemcy czują się najlepiej.

Ale jeżeli to prawda, to w takim razie jaką wartość posiada zapewnianie, że świat nie prowadził wojny z narodem niemieckim tylko z kajzerem? Jaką wartość posiada zapewnienie pisarzy niemieckich, że nie naród niemiecki winien był wywołania wojny, tylko kajzer?

Dziwne refleksje budzić się muszą na tle pytań i potęgować, gdy zauważymy, że hitleryzm nosi się dzisiaj z temi samemi zamiarami pangermanizmu, z jakich znany był przed wojną kajzeryzm i że naród niemiecki popiera dzisiaj Hitlera z takim samym zapałem, z jakim popierał kajzera.

Nowe Pożyczki Dla Kolei.

Wiele miljonów utopił rząd federalny w kolejach, które biegły do byłego Prezydenta Hoovera i wołały: Ratuj, Panie Prezydencie, bo giniemy! Pożyczki szły na spłacanie długów w bankach i na wykupywanie różnych bondów. Liczba bezrobotnych w kraju od tego się nie zmniejszyła, tylko banki na tem skorzystały, ponieważ zdołały uratować swoje pożyczki.

Obecny rząd Prezydenta Roosevelta także chce przyjść z pomocą kolejom, które w dalszym ciągu znajdują się w ciężkiej sytuacji. Jednakże teraz niema mowy o pożyczaniu im pieniędzy, tylko o nabywaniu dla nich inwentarza. Koleje potrzebują szyn przedewszystkiem; potrzebują nowych parowozów, wagonów, podkładów (progów) na tory itp., ale tłumaczą się, że kupić tego wszystkiego nie mogą, bo nie mają pieniędzy, a na kredyt wziąć nie mogą, bo albo nie mogą dostać kredytu, albo nie wiedzą, kiedy będą mogły spłacić dług.

Prezydent Roosevelt powziął więc śmiałą myśl. Zaprosił do Washingtonu przedstawicieli największych stalowni w kraju i oznajmił im, iż chce dać zamówienie duże na szyny ale po cenie najniższej. Prosi więc o przedstawienie sobie oferty. Teraz między stalowniami będzie konkurencja na tle zdobycia wielkiego zamówienia rządowego dla kolei, które zaciągną nową pożyczkę ale w naturze.

Ten system pomocy rządowej jest najpraktyczniejszy z tego względu, że ani jeden cent nie pójdzie na koszta administracyjne kolei, na utrzymanie wysokich pensyj panów dyrektorów, prezesów i wiceprezesów, lecz wszystko pójdzie do stalowni, która zatrudni ludzi, a więc da ludziom zarobki. Robotnik ze swej strony przestanie korzystać z zapomóg publicznych, a zarabiając, będzie spłacał zaległe długi a nadewszystko będzie kupował, o co w tej chwili najbardziej chodzi rządowi, mianowicie o stworzenie siły nabywczej w kraju. Oprócz zatrudnienia ludzi w stalowniach, znajdą ludzie pracę na torach kolejowych przy układaniu nowych progów i szyn.

NIEMA POLAKÓW.

Nakładem Istytutu misyjnego w Insbrucku wychodzi z druku nowy atlas językowy świata, ale pierwsza z rzędu mapa — to istny skandal, o ile chodzi o sprawę polską.

Z mapy tej wynika, że na Pomorzu niema ani jednego Polaka, a mieszkający tam Kaszubi nie są Polakami, bo pochodzą z rasy germańskiej! Zwartego terenu polskiego niema wcale. Są jacyć „Schlonsaken” (!!) — Polaków niema wcale na Śląsku!

I oto mapa ta, kłamliwa i bezczelna, rozejdzie się znów po całym świecie, utartym już szlakiem propagandy niemieckiej głosząc, że niema Polaków na Pomorzu, że niema Polaków na Śląsku, że Kaszubi i Ślązacy pochodzą prosto z rasy germańskiej!

Odpowiednie czynniki rządowe polskie nie powinny przemilczeć tego skandalu — odpowiedźieć na tę prowokację zdementowaniem kłamliwej i szkodzącej Polsce mapy, zdemaskowaniem opartem na faktach historycznych, stwierdzonych nawet przez samych Niemców (np. na mapie dr. Lorenza z Sopot).

Tak jawna prowokacja nie może pozostać bez odpowiedzi!

„Pamiętny traktat karłowicki, wracał Polakom Kamieniec z Podolem; Kątski Marcin, jako naówczas jenerał artylerji miał obowiązek odebrać urzędownie tę fortecę i zbrojownię. Oddawał mu ją ze strony Turków między lochy, prochami napełnione, wściekłością rozjadowiony z utraty takiej zdobyczy, rzucił między prochy zarzewie ognia, aby i siebie i Kątskiego i cały Kameiniec w gruzach zagrzebać. Kątski nie zmieszany, porwał ten zarodek tysiącami śmierci i rozwalin iskrzący się i dał mu spokojnie na ręce swojej dogorzeć. Osłupiał barbarzyniec na widok szlachetności i odwagi Polaka, który i miasto i krocie ludzi uratował (r 1699)”. Woronicz.

Czesława Chądzyńska-Fiszerowa

1683—1933

WYPRAWA WIEDEŃSKA.

CZĘŚĆ III.

(Ciąg dalszy).

Jedenasty września. Armja się wynurza—
Z różnych stron... Masy wojska się rozlały,
Wkrótce zajęły już wiedeńskie wzgórza;
Wnet z Bissambergu ślą świetlne sygnały...
Już oblężeni wiedzą, że Obrońca
Przybył, że nadszedł dla nich czas wytchnienia,
Że bój śmiertelny już bliski jest końca,
Po trzech miesiącach walk—dzień wybawienia!
Noc ciemnym płaszczem okryła z wysoka
Rycerzy Krzyża i synów proroka.

Na Kahlenbergu król ołtarz polowy
Ustawić kazał; nazajutrz o świcie
Marco d'Aviano, kapucyn surowy,
Wyszedł z Mszą świętą, błagając o życie
I o zwycięstwo dla obrońców wiary.
Król prosił Boga o bystrość, rozwagę,
Gdy się przed Hostją chyliły sztandary.
Znał ważność chwili—i wrogów przewagę...
Syn nieodrodny kresowych rycerzy,
W dziedziczną misję swą dziejową wierzył.

Wnet książę Karol lewe skrzydło sprawił,
Na Kahlenbergu mając stanowisko,
Na czele centrum Waldecka postawił
Król,—Vogelsangu, Hermannskogel—blisko;
A Roskopf objął hetman Jabłonowski.
Wnet lewe skrzydło bitwę rozpoczęło:
Król niem dowodził, czujny, pełen troski,
Zepchnęło wroga—pozycję zajęło!
Na prawe skrzydło walka się przeniosła,
Zajadłość Turków rozpaczliwie wzrosła.

Wywalczył z trudem król, około czwartej,
Swobodne przejście dla jazdy w kotlinie,
I wszystkie siły rzucił w bój otwarty,
Szturm przypuszczając.—O piątej godzinie
Zapał wojenny doszedł do zenitu:
Król się nie szczędzi: jego żupan biały
Widny zdaleka i kontusz z błękitu
I z czaplą kitą kołpak okazały...
Ostrogą konia spiął—skinął buławą—
Wnet się husarja okryła kurzawą...

Król ją prowadzi... Aż ziemia zadrżała...
Husarskich skrzydeł szum—wichru huragan...
„Jezus, Maryja!” Tama się przerwała...
Pierzchają Turcy, umknął Kizlar Aga...
Kara Mustafa jeńców wymordować
Kazał—na lotnym pomyka rumaku
Byleby życie jedynie salwował...
Strach padł na ludy z pod proroka znaku!
Księga Koranu, strzęp kotary z Kaaby,
Nic nie pomogły—pierzchają Araby!...

(Dokończenie nastąpi).

Miłe Stosunki w Chinach.

Armja oficjalna w Chinach liczy około 2,600,000 żołnierzy. Olbrzymja ta masa dzieli się na 66 armij poszczególnych, ale w rzeczywistości każdy dowódca korpusu, dywizji, brygady korzysta z zupełnej autonomji i rządzi się, jak absolutny samowładca. Nominalnie naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych jest marszałek Czang-Kai-Czek, faktycznie zaś posiada on do swojej dyspozycji nie więcej niż 255,000 ludzi. Pozostałe 2,345,000 żołnierzy prowadzi wojnę z każdym, kto im staje na przeszkodzie. Chiny dzielą się na 28 prowincyj, z których każdą rządzi gubernator, mający do dyspozycji własną armję. Ale w niektórych prowincjach istnieje po kilka armij, które albo popierają gubernatora, albo prowadzą z nim wojnę. W prowincji Szeczuan istnieje naprzykład 14 armij walczących między sobą z gubernatorem.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 2 października, 1893 roku.

Cena wstępu na wystawę ma być zniżona dla dzieci do 10ciu centów.

Józafatowo także bierze udział w „Dniu Polskim”. Wczoraj do sekretarza finansowego Kom. Centralnego, urządzającego nasz „Dzień”, zgłosili się przedstawiciele 4ch towarzystw z par. św. Józafata z Lake View i oznajmili, że takowe wezmą udział w wymarszu 7 października.

W Kadyksie w Hiszpanji władze miejscowe przyjmują dość uroczyście oficerów floty rosyjskiej.

Wystawa chicagoska ma się zakończyć rozesłaniem adresu pokojowego do wszystkich krajów na całym świecie.

Tajna policja aresztowała wczoraj trzech fałszerzy pieniędzy, którzy od dłuższego czasu puszczali w obieg fałszowane srebrne dolary.

Już 8000 ludzi pracuje przy budowie kanału na przestrzeni od Summit do Lockport, a kontraktor McCormick jeszcze przyjmie około 200 robotników.

Stuletnia rocznica składania przysięgi przez Kościuszkę obchodzoną ma być na przyszły rok w Krakowie bardzo solennie.

W roku 1930 spalono około 15,000,000,000 galonów gazoliny w Stanach Zjednoczonych. Na jedno auto przypadło przeciętnie wówczas 556 galonów. Rządy skolektowały $494,683,410 podatku, nałożonego na gazolinę.

HUMOR “MUCHY WARSZAWSKIEJ”

W Drodze.

— Naturalnie, zaraz w dwa dni po kłótni otrzymałem list od Mussolina, żebym leciał do niego, bo się już na mnie nie gniewa. Wyczyściłem tedy szczoteczką od zębów buty, kapelusz i ubranie, no i zęby i raniuteńko zwaliłem się do pałacu Kidży. Duce siedział przy stole, ciągnął piwo z kufelka, a w ręku trzymał jakiś order.

— Dobrze żeś przyszedł — powiada — siadaj, napijemy się piwa monachijskiego.

— To Duce już wina Chianti nie wcina?

— Nie. Od czasu, kiedy ja i Hitler staliśmy się, jak jedna dusza, używam tylko szwabskiego napoju narodowego.

— Toć od tego kałdun Ducemu jeszcze bardziej rozpęcznieje — ja mówię, ciągnąć Pschorra.

— Niech tam. Ukułem zresztą nowe przysłowie, którego wszyscy Włosi muszą się nauczyć na pamięć.

— A jakie to?

— „W tęgim brzuchu, tęga dusza”. Co? Mądrze ułożyłem?

— Bardzo mądrze. Ale niechno Duce powie, jakie są jego zamiary na przyszłość?

— Streszczę ci to krótko, bo ci ufam, a tymczasem stuknijmy się. Prost!

Stuknęliśmy się i Mussolin mówi dalej:

— Mój plan jest prosty.

— Jak obręcz — ja mu na to.

— Stul gębę i słuchaj. Mój plan jest taki. Ja chcę, ażeby za pięć, najwyżej za sześć lat, jak kichnie, na ten przykład, jaki włoski obywatel na południowym końcu naszego buta geograficznego, dwa miljony obywateli włoskich w Wiedniu odpowiedziało mu: „na zdrowie”. Rozumiesz?

— No, chyba. Już zwąchałem pismo nosem.

— A jak kichnie — ciągnie Mussolin — znowu, jaki Włoch w Wenecji, albo w Medjolanie, ażeby mu cała Afryka odpowiedziała „na zdrowie”.

— To Ducego tutaj boli? Imperjalizm, jednem słowem, nagminna choroba wszystkich warjatów.

— Niech ja sobie będę warjatem, co to szkodzi? A tymczasem masz tu odemnie wysoki order włoski, a do niego otrzymasz pensję pięćset lirów na rok, lecz nie gotówką, tylko w makaronie, bo golizna i idź w świat, ale proszę cię, nie psuj Włochom opinji, bo się coś w ostatnich czasach na nas ludzie zawzięli.

Tuśmy wypili jeszcze po jednym Pschorze i pożegnaliśmy się.

Poradnik Dobrego Zdrowia

POKARM KONIECZNY DLA DZIECI SZKOLNYCH.

Proste potrawy są najlepsze dla dziecka, a także i dla dorosłych osób. Zdrowe dziecko szkolne, znajdujące się poza domem przynajmniej dwa razy po trzy godziny za każdym razem, zawsze ma dobry apetyt, który musi być zaspokojony, jeżeli dziecko ma się utrzymać przy zdrowiu. Jeżeli dziecko zostało odpowiednio przyzwyczajone, to z chwilą gdy zaczyna uczęszczać do szkłoy, będzie spożywało potrawy o tym samym czasie, co i starsi członkowie rodziny. Każde dziecko należy pouczać, by spożywało dobre dla niego potrawy od chwili, gdy już zaczyna jeść twarde potrawy. Nie powinno się ograniczać tylko do jednej potrawy, która mu specjalnie smakuje.

Podrastający zdrowy chłopiec szkolny lub dziewczyna, musi mieć zapewnioną dostateczną ilość pożywnego pokarmu. Nie można im wówczas wydzielać żywności, jak to niektórzy niepowołani nauczyciele w zakresie odżywiania głoszą i zachęcają. Nie zważajcie wówczas na kalorje lub składniki żywnościowe. Dopilnujcie tylko, by dzieci wasze miały pod dostatkiem zdrowych, pożywnych potraw i by miały zapewnione odpowiednie ćwiczenia cielesne, dosyć snu, dużo świeżego powietrza i światła słonecznego, a także by były czyste, a wtenczas nie potrzebujecie się obawiać o ich zdrowie.

Świeże jarzyny, owoce, jaja, mięso i produkty mleczne powinny się składać na dietę dla dzieci. Obecnie łatwo można kupić różnego rodzaju świeżych jarzyn i roztropna matka powinna postarać się o to, by całej rodzinie przygotować różne smaczne potrawy stosunkowo małym kosztem. Sałaty nadają się specjalnie dla dzieci i powinny stanowić jedną z głównych potraw na obiad, gdy dzieci przychodzą ze szkoły do domu w porze południowej, w nadziei otrzymania posiłku. Surowe jarzyny, szczególnie liściaste, takie jak kapusta, sałata i t. d., a także pomidory nadają się na przyrządzanie różnych smacznych potraw. Surowe jarzyny zawierają witaminy, które często traci się przez gotowanie.

Najważniejszem dla rosnącego dziecka jest mleko. Każde szkolne dziecko powinno mieć przynajmniej jedną kwartę mleka dziennie. Jedną przynajmniej szklankę mleka przy śniadaniu, drugą w czasie posiłku w południe, trzecią gdy wraca ze szkoły i czwartą podczas wieczerzy. Mleko przyczynia się do budowy silnych kości i zębów i wzmacnia ogólnie całe ciało, pomagając dziecku do rozwoju fizycznego i wzrostu. Świeży ser (cottage cheese) — bardzo smaczna potrawa — jest także bardzo dobry dla dziecka.

Dziecko szkolne może spożywać dwa jaja dziennie. Mogą być one na miękko ugotowane, przysmażone lekko także są dobre.

Co się tyczy ryb i mięsa, to dziecko szkolne może spożywać ich cokolwiek. Przyrządzając ryby, trzeba uważać na to, by kości były usunięte. Jeżeli dziecko ma pod dostatkiem mleka, jaj i jarzyn, w co również wchodzi groch zwykły i zielony, może ono obyć się zupełnie bez mięsa co drugi dzień, bez jakiejkolwiek szkody dla niego.

Gotowane kasze, jak oatmeal, cornmeal, hominy, ryż i faryna mogą być podawane dwa razy dziennie. Zupy wszelkiego rodzaju są bardzo dobre. Podobnie także desery z owoców i lody.

W ten sposób z wyjątkiem tylko bardzo bogatych i posilnych deserów, dziecko od pięciu lat i wyżej może mieć zapewnioną wielką rozmaitość potraw, które mu pomogą w jego rozwoju fizycznym. Najważniejszym czynnikiem jest to, by dziecko odżywiało się regularnie. Powinno mieć obfite śniadanie, przekąskę południową i kolację, z dodatkiem małych posiłków rano i gdy wraca ze szkoły do domu po południu. Rodzice powinni pamiętać o tem, że dziecko potrzebuje więcej pokarmu, niż przeciętna dorosła osoba.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Potem już kłusem jedziemy przez bory dziewicze ścieżyną nieznaną. Wieczorem zajeżdżamy do Hervalsinho. Blisko 30 kilometrów w czterech godzinach to dla koni i jeźdźców wysiłek niemały.

Rano dzwonią dzwony. Zewsząd śpieszą ludzie do ubożuchnego kościółka — hen daleko z za gór Serra d'Esperanca, z za rzeki Sao Francisco. I tak codzień przez trzy dni.

Po południu odwiedzam kolonistów w towarzystwie różnych kumów i serdecznych towarzyszy.

Wszędzie dobrobyt. Każdy ma co najmniej do 200 morgów ziemi. Większość jednak posiada znacznie więcej. Są i tacy, jak np. wdowa Krasowska, której obszar ziemski wynosi 15 tys. morgów. Niektórzy sadzą trzcinę cukrową i ryż. Główny jednak dochód płynie z nierogacizny.

Trzoda chadza sobie swobodnie po lesie. Często wpędza się ją w ogromny ład kukurydzy i tam się tuczy bez dozoru. Tak wypasione stado pędzi się potem do wielkich rzeźni w Ponta Grossa.

Hoduje się tu również dużo drobiu, lecz gęsi i kaczki naogół nie udają się zbytnio. Natomiast kury hodują się bardzo dobrze.

Nasi, w przeciwieństwie do ludności tubylczej, odżywiają się dobrze. Przyrządzają potrawy nieraz nawet zbyt tłusto i dlatego często chorują. Czarna fasola, do której się miesza mąkę z mandjoki, ryż, chleb i mięso, oto codzienne pożywienie wszystkich.

Prawdziwą namiętnością naszych, to polowanie. Zwierz dziki nie jest tak częsty, jakby się wydawało. W miarę naporu kolonistów zaszywa on się w niedostępne knieje. Nierzadko myśliwy jednak wraca z polowania z bogatym łupem.

Czasami nawet król puszczy — jaguar płowy, pada pod celnemi strzałami z polskich dwururek. Często puma się nawinie, ocelot, „guara”, wilk czerwony, „graxai” — rodzaj lisa, „irara” — rodzaj kuny, ostronose „cuati”, tapir lub „capivara” — największy gryzoń Ameryki. Łatwiej już o „pakę”, świńkę rzeczną, „tatu” — pancernika lub „porco do matto” — dzikie świnie.

Wszystko tu bajecznie tanie. Kilo mięsa kosztuje ½ milrejsa, masło niewiele droższe, jajka mendel 300 rejsów. Drzewa w lesie nic kosztuje nic. Jest go za dużo. Rąbie się je i pali na stertach. Pomarańcze tak się obrodziły, że również niema na nie ceny. Za milrejsa dostanie się trzy setki i więcej.

Jeno świat tu deskami zabity. Poczta dochodzi raz na dwa tygodnie. Do kolei 200 km. i to drogi, o których Europejczyk pojęcia mieć nie może.

Po czterech dniach żegnam Józefa Kropernickiego, mego gospodarza i wszystkich poczciwych mieszkańców Hervalsinho. Towarzyszą mi długo jeszcze. Zegnamy się czule. Jeden z nich, Kanarek z pod Inowrocławia, zsiada z konia i klęka.

— Niech Ojciec mi błogosławią i... niech pozdrowią Polskę!

Rozpłakał się biedaczysko i uspokoić się nie mógł. Może rodzinne mu przypomniałem strony, jako że i sam z tych okolic pochodzę.

Potem puściłem się dalej z rozrzewnieniem w duszy i hymnem Bożym na ustach:

„Spiewajcie Panu pieśń nową!
Spiewajcie Panu wszystkie ziemie...”

XXIII.

POZDRÓWTA POLSKĘ!...

Przez dziewiczy las. Makakuś. Wpływ przez Ivahy. Litwin umierał. Nabożeństwo w chałupie. U grobu.

Była to niedziela. Po nabożeństwie pożegnałem się z kolonistami i dalej w drogę do Apukarany. Jechałem w towarzystwie Ignacego Bukały, kolonisty z Hervalsinho.

Był rozsłoneczniony dzień. Konie szły stępa utartą ścieżyną przez knieje i pola. Spotykaliśmy po drodze ludzi wracających z kościoła. Czerwieniły się zdaleka chusty dziewcząt niby kwiatki na polanie.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, — wołają, uśmiechając się życzliwie.

— Nich ino Ociec nie zabocą o nas i znowu tu przyjadą — rzucają jakby na pożegnanie.

Zapraszają jeszcze do siebie, ale już za późno. Podjeżdżamy tylko pod drzewa pomarańczowe. Zrywamy ogromne soczyste pomarańcze i zapychamy niemi małe torby, umocowane przy siodłach. To najlepszy środek na pragnienie w upalne dni.

Wjeżdżamy w dziewiczy las. Nad nami przeleciało stado „szupim” czarnych szpaków. Smutnie pogwizdując, zniknęło wśród gęstego listkowia.

Giniemy w fioletowym półmroku i zieleni. Otacza nas zewsząd gruba ściana roślinności. Jest tak gęsta, że trudno ją okiem przeniknąć. A przejść? Trzebaby mieć ostry fakon, by przeciąć „pikadę” — ścieżynę w zbitej gęstwinie lijan i podszycia.

Owieczny las śpiewał swój hymn. Niezliczona rzesza ptasia świergotała, kwiliła w koronach drzew. Srokosze zawodziły żałośnie. Wtórowały im ponure krakania tukanów. Skacząc po gałęziach dźwięcznie dzwoniły „ferreiros.” Gwizdały ogłuszająco piewiki, buczały bąki w niższem poszyciu. Ponad wszystkiem krzyczały wrzaskliwie wielkie stada zielonych papug „perekitów.”

Spociłem się niezmiernie. Powietrze w lesie dziewiczym jest duszne i parne. Przytem jakieś dziwne w nim zapachy. Zda się człowiekowi, że w aptece się znajduje. Zapachy olejków eterycznych, kamfory czy terpentyny, bezustannie łechcą nozdrza. Stajemy na chwilę. Ocieram spoconą twarz. Teraz dopiero widzę, że ręce mam mocno podrapane i pokrwawione. I garderobie się trochę dostało. Bukała tłumaczy mi, że to dzieło „nijapindy.” Jest to bardzo cierniste ziele, pnące się wzdłuż pni.

Zabieramy się do pomarańczy. Tutejszym zwyczajem nacinamy pomarańcze scyzorykiem. Potem wysysamy sok, miąższ odrzucamy. Można używać. W torbach jest ich jakieś pięćdziesiąt.

Tej uczcie przyglądała się małpia para. Na widok ludzi przykucnęła, jakby skłopotana, a zarazem ubawiona nami. Większy samiec o rudej bródzie poskrobał się w plecy i próbował opuścić się niżej.

— Makakuś... wołałem do niego pieszczotliwie — tak jak słyszałem u kolonistów. Częstowałem go przytem pomarańczą. Nie dowierzał jednak małpi małżonek. Kiwał głową i pomrukiwał. Samiczka też chrząknęła ostrzegawczo. Nagle jakiś wielki owad ukąsił mego gniadego. Koń zaczął uderzać kopytami. W tym czasie małpi towarzysze dali nura w gęstwinę.

Ciężka była też przeprawa przez rzekę Ivahy. Mostów tu i za 50 lat jeszcze nie będzie. Trzeba więc rzekę przepłynąć.

Strach mię trochę wziął na widok tej wielkiej rzeki, płynącej szerokiem korytem pośród zrębów skalnych i wysokich kolumn dzikiego zalesienia.

Pogłaskałem gniadego, przeżegnałem się i naprzód w rwący nurt. Gniady parskał przez wydęte chrapy. Płynął miarowo, spokojnie.

Nagle czuję, że koń raz po raz drga kurczowo. Jakgdyby stracił równowagę... Rozumiem że prąd nas unosi w niebezpieczne głębiny.

Zimny pot występuje mi na czoło. Krew mi się ścina w żyłach. Nie tracę jednak przytomności umysłu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MARJA UŚWIĘCICIELKA DZIECI

Napisał Ks. Dr. B. F. Jarzembowski, Detroit, Mich.

(Ciąg dalszy)

ANTONIO MARTINEZ DE LA PEDRAJA.

Umarł w r. 1929, mając 8 lat i 6 miesięcy.

Antoś, to kochane dziecko Matki Najświętszej, ujrzał światło dzienne 8go sierpnia 1920 r. w pięknem mieście hiszpańskiem, Santander. Dziecko było bardzo słabe, więc, czekano ze Chrztem Św. do 18go sierpnia.

Antoś był bardzo roztropny, dlatego matka bardzo rychło uczyła go katechizmu. Ale gdy miał 3 lata, trzeba było katechizm na jakiś czas odłożyć, aby dać mu możność należytego rozwijania fizycznego. Lekarz zaopinjował, że jeszcze tak umysłowo rozwiniętego dziecka nigdy nie widział.

Wskazując razu pewnego na kwiatki, zapytał się matki „Jak one powstały", Matka odpowiedziała mu, że to Bóg je stworzył, i że Bóg dał mu rodziców, jakoteż ubranie, żywność i zabawki. Antoś tak się tą wiadomością przejął, że rzekł: O, jak Bóg musi wiele dbać o mnie, droga mamusiu! Tembardziej ja Go kocham, ale nie mogę Mu tego powiedzieć, gdyż Go nie widzę". A gdy matka mu powiedziała, że Bóg jest wszędzie, że wszystko widzi i słyszy, i że można do Niego mówić kiedykolwiek, Antoś bardzo głęboko się nad tem zastanawiał.

Od tej chwili pilnie on zawsze uważał, aby wszystko dobrze dla „Papy Dios" (Boga) czynił. Potrafił on nawet pewne ofiary i poświęcenia czynić. Nawet olej rycynowy dla „Papy Boga" bez obrzydzenia i wstrętu przyjmował.

Antoś bardzo lubiał powiastki, ale tylko z Pisma św., a jeszcze bardziej o Dzieciątku Jezus.

Mając 3 lata, ujrzał u swojej cioci krucyfiks. Odrazu obrócił się do matki z pytaniem: „Czemu Papa Bóg umarł"? A gdy matka opowiadała o Męce Pańskiej, Antoś bardzo serdecznie płakał. Innym razem, zapytał się matki: "Ale, mamusiu, On chyba już więcej nie cierpi, czy tak? On jest teraz bardzo szczęśliwy w niebie". O, tak! odpowiedziała matka, "On cierpi, gdy Go ludzie nie miłują i gdy Go obrażają". Antoś na to tak zapewniał: "Ależ ja Go kocham bardzo wiele, bardzo wiele, bardziej aniżeli ciebie, a chyba wiesz, jak bardzo ciebie kocham. Ja nie chcę, aby się Jezus z powodu mnie smucił". Po chwili znowu się zapytał: "A czy ja Mu sprawiam jakie cierpienia, mamusiu"? A gdy matka odpowiedziała, że chyba nie, to bardzo lamentował i smucił się, że ludzie dorośli Boga obrażają, gdy On nawet umarł za nich.

Gdy miał 3 lata, Antoś słyszał także o Matce Najświętszej, i natychmiast zapłonął niezwykłą miłością do "Matki Niebieskiej", jak Marję nazywał. Mówił on tedy już wtenczas o wielkiej swojej miłości ku Marji, jak powiedział już o swej miłości ku Panu Jezusowi. Powiedział on: „Kocham cię bardzo serdecznie, mamusiu moja, bardzo serdecznie, więcej niż cokolwiek na świecie, ale bardziej kocham moją Matkę Niebieską".

Matka Najświętsza przeto także miłowała go miłością nadzwyczajną. Prowadziła go tedy, jakoby za rączkę, nietylko do Jezusa, ale sprawiła, że już w tak rychłym wieku w sposób heroiczny ćwiczył się w rozmaitych cnotach.

Antoś umiał już katechizm, gdy miał 5 lat. Ale nie mógł on zrozumieć, dlaczego on musi czekać aż do siedmiu lat, zanim może przystąpić do Komunji św. Jak to zazdrościł innym szczęścia, że się mogą sakramentalnie łączyć z Panem Jezusem! Ta tęsknota potęgowała się z dnia na dzień. Ale przynajmniej wyrywał się na Msze św. Z tem żadną miarą nie chciał on czekać do siódmego roku. A jak pobożnie on Mszy św. słuchał! Gdy zaś widział ludzi do Komunji św. przystępujących, to serce jego aż rwało się do ołtarza, aby także mógł komunikować. Zapewne Pan Jezus przyjmował te jego pragnienia jako akty Komunji Duchownej. Jeśli możemy słowom Antosia wierzyć, to Pan Jezus mu się w Hostji Przenajświętszej ukazywał.

W owym już czasie Antoś także pojmował i zajmował się duszami w czyścu, i nieraz przekonywał rodziców, że powinni mu dać pieniędzy, aby zamówił Msze św. za dusze zmarłych.

Składał on także pieniądze na ubogich i na misje dalekie.

Antoś miał skłonność do pychy, ale prosił Pana Jezusa, aby stał się spokojnym. Pan Jezus go wnet wysłuchał.

Matka jego poświadczyła, że w posłuszeństwie był tak doskonałym, że naprawdę należycie w tej cnocie naśladował Dziecię Jezus.

Znając wartość Mszy św., i wiedząc, jak ciężki grzech jest popełniany przez tych, którzy na Mszę św. nie uczęszczają albo innych od uczestnictwa w Tej Ofierze Najświętszej wstrzymują, nie wahał się on razu pewnego najwyraźniej pewnego starszego człowieka skarcić za to, że nietylko sam Mszę św. opuszcza, ale nawet dzieciom nie pozwala chodzić.

A tak pobożnym był Antoś, i tak serdecznie potrafił się modlić, że krewni i obcy uważali go za świętego.

Mimo tych pięknych cnót, musiał Antoś bardzo ciężko ze sobą walczyć.

Niekiedy nawet okazywał się bardzo mściwym. Gdy go razu pewnego kolega uderzył, to tak się rozgniewał, że z pięściami i kamieniami rzucił się ku niemu. Ale służąca wczas chwyciła go za ramię i odprowadziła. Antoś nie mógł tego strawić, a odwracając się w stronę kolegi, i grożąc mu pięścią, wołał ze złością: "Dostanę ja go jutro rano"! Lecz dla Jezusa wybaczył mu, ale mówił do matki: "Odpuszczam mu, ale to mnie bardzo kosztuje". Za kilka dni całkiem się przezwyciężył, i bawił się z tym kolegą na nowo, wcale mu krzywdy nie przypominając.

Antoś także bardzo lubił łakocie, ale dla Jezusa takie uczynił poświęcenie, że nawet gdy mu matka jakie cukierki dawała, to prosił, aby dla Jezusa mógł sobie tej przyjemności odmówić.

Miał on także skłonności do łakomstwa. Nieraz on opowiadał w domu o przyszłych bogactwach. Ale prosił on także Jezusa, aby nie był nigdy zazdrosny, lecz raczej, aby był miłosierny dla ubogich.

Pozbywał on się tedy coraz bardziej złych skłonności i na każdym kroku starał się tylko dobre uczynki wykonywać.

To Marja to sprawiała, gdyż on Ją kochał. Nauczył się on rychło różańca wraz z tajemnicami. Jego biograf podaje, że od siódmego roku życia różańca ani jednego dnia nie opuścił. Aby tylko mu się nie myliło, nalegał, aby babka z nim różaniec odmawiała. Razu pewnego zasnął przy drugiej tajemnicy, ale postanowił sobie, że to mu się już nigdy nie zdarzy. Sam sobie wyznaczył godzinę 4 po południu na różaniec. Gdy tedy był przy zabawie z dziećmi albo przy kartach z ojcem, a godzina czwarta nadeszła, rzucał zabawę a pośpieszył do babki na różaniec. A lubiał bardzo gry w karty. Razu pewnego gdy Antoś siedział z ojcem przy kartach, matka przypomniała mu, że już czas na różaniec. Chłopczyna chciał bawić się dalej, i zapytał się, coby to się stało, gdyby dziś różańca nie mówił. Matka mu odpowiedziała, że nicby się nie stało, ale że Matka Najświętsza nie byłaby zadowolona. Rzucił on tedy natychmiast karty na stół, i poszedł do różańca.

Antoś był apostołem różańca i pewnego dnia poszedł on do służby o godzinie czwartej, i rzekł: „Przyszedłem odmówić z wami różaniec". Odtąd odprawiał on nabożeństwo różańca ze służbą codziennie.

Nareszcie kończyło się Antosiowi siedm lat tęsknoty za Komunją św. Rodzice, znający jego miłość i nabożeństwo do Matki Najświętszej, naznaczyli mu na ten cel święto Wniebowzięcia, 1927 r. Aleć przecież on tak pragnął Pana Jezusa! A chyba i Matka Najświętsza by chciała, aby on jak najprędzej przyjął Pana Jezusa do serca swego! Odpowiedział on przeto swej matce: "Nie, mamo, na miłość Boską, toby źle było! Gdym prosił ciebie, abym mógł przystąpić do Komunji św., toś kazała czekać do siódmego roku i to przypada 8go sierpnia, i nie chciałbym czekać ani dnia dłużej".

I stało się według jego życzenia.

Od dnia tego Antoś pragnął komunikować codziennie, ale rodzice mu na to nie pozwalali ze względu na jego słabe zdrowie. Lecz przystępował on do Komunji św. każdej niedzieli, we wszystkie pierwsze Piątki i we wszystkie główniejsze święta.

Jeżeli on był dobry przed przyjęciem Pierwszej Komunji św., to potem stał się niezrównanie lepszym i codzień stawał się doskonalszym. Nigdy nie widać go było w złym humorze.

W swojem bezustannem pragnieniem świętości, Antoś badał w umyśle swoim jakby najlepiej mógł się Bogu spodobać. Chciał on być księdzem. Gdy słyszał o męczennikach w Meksyku, to chciał zostać także męczennikiem. Ale matka mu podała św. Alojzego do naśladowania, gdyż ten młodzieniaszek nie był męczennikiem, a jednak tak wielkim Świętym został. A więc, Antoś zabrał się do naśladowania św. Alojzego.

Wnet dusza Antosia była dla Boga w świętości dojrzała. Czuł on, że już długo żyć nie będzie. Bolało go bardzo, że śmierć jego będzie bardzo dla matki ciężką, więc przygotował ją powoli do rezygnacji. "Ale Bóg nie da ci jeszcze umrzeć", mówiła do niego matka, gdyż proszę Go codziennie, aby cię zachował dla mojej podpory, abyś pozostał i troszczył się o mnie na stare lata." „Nie obawiaj się o to, mamo," odpowiedział Antoś, i jakby proroczo dokończył": „Bóg ześle ci więcej dzieci".

Pierwszą zapowiedzią o zbliżającej się śmierci Antosia była uroczystość Oczyszczenia Matki Najświętszej, r. 1929. Dostał on bólu gardła. Lecz nikt o tem poważnie nie myślał. Antoś jednak powstarzał: „Ja umrę! ja umrę!" Do Sióstr Służebnic Marji, które go doglądały, powiedział on: „Ja umrę; ale to mnie nic nie obchodzi, gdyż pójdę do nieba". Innym zaś razem mówił: „Będę z Jezusem"!

Im bardziej się zbliżał dzień śmierci Antosia, szatani coraz natarczywiej na niego parli. Antoś nawet płakał kilka razy, jak go szalenie pobudzają do bluźnierstwa. „O, mamo!" wołał, „jak to straszne; zdaje mi się, że już będę bluźnił, ale ja tego nie będę mówił; pomóż mi, Jezu, ja nie chcę tego mówić"!

Nareszcie szatani musieli zwyciężeni ustąpić.

Gdy matka płakała, Antoś pocieszał ją, mówiąc: „Nie, nie, nie płacz, mamusiu, nie płacz, gdyż idę do nieba, moje cierpienia tutaj służą mi za czyściec".

W nocy, 22go lutego, Antosiowi tak się pogorszyło, że ks. Janez, jego katecheta i spowiednik, wysłuchał go spowiedzi, a na drugi dzień o 7:30 dał mu św. Wiatyk i namaścił go Olejem Świętym.

O godzinie 8, w sobotę czyli dzień Matki Najświętszej, 23 lutego r. 1929, oddał Antoś Bogu swą piękną duszę, w chwili gdy śpiewano w kościele Salve Regina do Matki Boskiej od Słupa o jego zdrowie.

Marja wyjednała mu przedłużenie żywota, ale przez zamienienie żywota doczesnego na żywot wieczny.

Dobra jest Marja!

(Ciąg dalszy nastąpi).

O Oczach i Okularach.

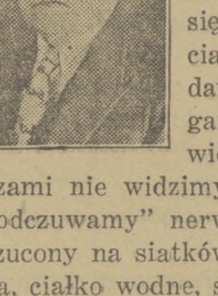
— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

NADWYRĘŻENIE WZROKU.

Aby zrozumieć, w jaki sposób następuje nadwyrężenie wzroku i jak oddziaływuje ono na organizm, trzeba choć w przybliżeniu zapoznać się z czynnościami oka i wadami tego organu. Właściwie mówiąc, oczami nie widzimy, ale jakby „odczuwamy" nerwami obraz rzucony na siatkówkę. Rogówka, ciałko wodne, soczewka i ciałko szkliste załamują promienie świetlne w oku, a centrum optycznem tego jest tylna powierzchnia soczewki. Tęczówka jest niezwykle sprawnie działającą diafragmą, która automatycznie skurcza się i rozszerza, regulując siłę promieni świetlnych dochodzących do oka i zawsze odcinając nadmiar niepotrzebnych promieni. Delikatna siatkówka nietylko przejmuje obraz rzucony na nią, ale posiada zadziwiającą własność przepuszczania obrazów przez włókna swe do nerwu optycznego, za pomocą którego tworzy odbicie wrażenia obrazu w mózgu. Promienie świetlne odbijające się od danego przedmiotu i wpadające do oka przechodzą najrozmaitsze fazy załamania, dążącego do ogniska, tworząc odwrócone odbicie danego przedmiotu, na który zwrócony jest wzrok. Jeśli obraz ten pada na siatkówkę przedmiot jest widziany, a gdy obraz jest ostry i dany przedmiot należycie oświetlony widzimy go zupełnie dokładnie.

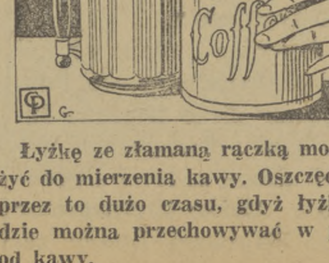


Wzrok niedokładny może być wywołany przez wadliwe rozwijanie się organu ocznego, nabyte wady optyczne, zmiany powstałe w tkankach oczu, lub też przez chorobę, albo porażenie ośrodków nerwowych. Człowiek może posiadać zupełnie dokładnie zbudowane oko, a jednak wzrok ma wadliwy, czego przyczyną może być obrzmienie mózgu, lub też uszkodzenie nerwu optycznego.

Refrakcja jest własnością oka, kiedy jest ono w stanie spoczynku, skupiającego równolegle promienie świetlne w jeden punkt, czyli ognisko. Akomodacja pozwala dostrzegać przedmioty, znajdujące się w różnych odległościach. Dostosowywanie wzroku, tak, aby można było rozróżniać przedmioty, znajdujące się w rozmaitych oddaleniach jest możliwe dzięki elastyczności soczewki i działania mięśnia akomodacyjnego. Przez działanie tego mięśnia wewnątrz oka, soczewka przybiera więcej sferyczną formę. Gdy wypukłość soczewki się zwiększa, własność oka do załamywania promieni świetlnych także się zwiększa i wtedy wzrok dostosowany jest do spostrzegania przedmiotów, znajdujących się blisko oka. W oku normalnem promienie równoległe, czyli promienie z pewnej odległości, padają na siatkówkę, kiedy oko znajduje się w stanie spoczynku, bez potrzeby stosowania akomodacji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RADA PRAKTYCZNA.



Łyżkę ze złamaną rączką można użyć do mierzenia kawy. Oszczędzi się przez to dużo czasu, gdyż łyżkę będzie można przechowywać w puszce od kawy.

DZIAŁ WETERANÓW POLSKIEGO LEGJONU.

Kwatera Zarządu Centralnego mieści się pn. 1670 W. Division ul., Chicago, Ill., telefon Humboldt 4609. Otwarta jest od godziny 7-ej wieczorem; w soboty od godziny 3-ej po południu.

W skład nowego zarządu centralnego wchodzą: komendant naczelny, B. F. Kalisz; wicekomendant, M. Głód; adjutant generalny, S. Gnaster; skarbnik, K. Pasikowski; rzecznik, A. M. Pallasch; lekarz, L. Tabeński; kapelan ks. S. J. Koralewski. Dyrektorzy: A. Zajewski, C. Burzec, F. Pochron i J. Maliga.

*

W prasie polskiej na ziemi Washingtona, przez ostatnie kilka lat propaguje się ideę łączności weteranów polskich z armji amerykańskiej, w jedno potężne ciało organizacyjne.— Korzyści, jakie dać może taka organizacja są liczne i warte poświęcenia, tak ze strony weteranów należących, i tych co nie należą, bo pole jest otwarte do owocnej pracy, a to jest powiększenie Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich przez zdobywanie jak najwięcej członków do posterunków i organizowanie nowych.

*

Cel Polskiego Legjonu, jest koleżeńska łączność, wspieranie się moralne i materjalne, utrzymanie ducha patrjotycznego dla przybranej ojczyzny, nie zaniedbując też Ojczyzny Polski, której sprawie w odzyskaniu wolności i dzisiejszej potęgi, byliśmy pomocni.

*

Z doświadczenia wiemy dobrze, że w jedności jest siła; — pojedyńcze zabiegi nasze nie dadzą rezultatu, natomiast osłabią zainteresowanie się sprawą naszą; z tem hasłem na myśli, koledzy weterani, zbudujemy potężny Polski Legjon Weteranów Amerykańskich. — W każdej dzielnicy polskiej w St. Zjednoczonych, znajdują się gromady weteranów Polaków; ci winni zakładać posterunki, o ile można zebrać dwunastu weteranów, a zarząd centralny i stanowe kwatery przyjdą z pomocą organizującym się.

*

Piękny przykład w pracy dla dobra P. L. W. A. w organizowaniu posterunków od sejmu walnego, który odbył się w Cicero, w dniach 2, 3, i 4 września, daje kwatera stanowa z Illinois, która organizuje nowe posterunki w następujących dzielnicach: w East St. Louis, Ill., Joliet, Ill., Whiting, Ind., Gary, Ind. i South Bend, Ind. Dzielnym komendantem stanowym jest kol. J. A. Stanek, — znanyn z pracy weterańskiej; pomocnikiem jest wice-komendant J. Wojciechowski; adjutantem J. W. Zdebski i skarbinkiem, S. A. Halick. Kwatera mieści się pn. 1670 W. Division ul. Tak samo dzielnie pracuje kwatera stanu Ohio, która się mieści pn. 3697 E. 71-sza ul., w Cleveland, O. Za pośrednictwem kom. J. Szukalskiego, adjutanta A. Szymczaka, zorganizowano nowy posterunek w dzielnicy zwanej Kraków,— przy parafji Najsł. Serca Jezus, przy Kraków ul i E. 71-ej, w Cleveland.

*

Stanowa kwatera z Michigan która mieści się pn. 3105 Holbrook ave., Hamtramck, Mich., zabrała się do pracy i organizuje nowe posterunki w Wyandotte, Mich, Flint, Saginaw i Lansing. Komendantem jest wypróbowany weteran, kol. B. Szymański, a do pomocy dani mu są kol. S. Sadowski, wicekomendant i M. Gołąb, adj.

*

Posterunki organizacji naszej pracują w Chicago, Milwaukee, Cudahy, Wis., Cleveland, Detroit, New York, Hamtramck, Mich, Pennsylvania i i New Jersey, chlubnie dla naszej sprawy i imienia polskiego. Zarząd stanowej kwatery w New Yorku, mieści się pn. 105½ St. Marks Place, N. Y. C., komendantem jest S. Chodkiewicz, adjutantem, E. Zabierek. Po informacje tyczące się organizowania posterunków w stanach wschodnich, uprasza się pisać na adres: Polish Legion of American Veterans, 105½ St. Marks Place, N.Y.C.

*

Zarząd stanu Wisconsin, którego komendantem jest kol. A. Kowalkowski, mieści się przy 16-ej i Beecher ul., w Milwaukee, Wis.

*

Z biura adjutanta generalnego. — Do ułatwienia mi w pracy i dla zapewnienia szybkiego załatwiania spraw, zwracam się z następującą prośbą. Adjutanci posterunków proszeni są o nadsyłanie jak najwcześniej kompletnych spisów członków posterunku. Sekretarze finansowi proszeni są o nadsyłanie podatków od członków miesięcz nie, a nie za trzy lub cztery miesiące. Money Orders lub przekaz bankowy adresować na Polish Legion of American Veterans. Uprzejmie proszę o zastosowanie się do powyższej prośby.

*

Kwatery stanowe powinny się zastosować do uchwał sejmowych i urządzać obchody w Dzień Zawieszenia Broni oraz w święto W. Wilsona.

*

Kwatera stanu Illinois urządza dzień obchodu K. Pułaskiego, w Palos Parku, w niedzielę, dnia 8 października, na który zaprasza wszystkie posterunki, oddziały pań i całą Polonję. — Program bardzo bogaty i rozpocznie się o godz. 2 po poł.

*

Dnia 11-go października, w święto K. Pułaskiego, w budynku federalnym, w śródmieściu, w Chicago, zostanie urządzony olbrzymi obchód ku czci tego bohatera w rocznicę 154 jego śmierci. Podczas programu Konsul Generalny Rzeczypospolitej, dr. Tytus Zbyszewski, dokona dekoracji medalem „Polonia Restituta," maj. gen. F. Parkera, szczerego przyjaciela Polaków. Zarząd centralny apeluje do weteranów, pań, ażeby przybyli jak najliczniej. Program rozpocznie się o godzinie 8-ej wieczorem, punktualnie.

*

Wszystkie posterunki są proszone o nadsyłanie materjału Działu Weteranów na adres — Polish Legion of American Veterans, 1670 W. Division St., Chicago.

*

Pismom polskich, za poparcie naszej sprawy, jak i wszystkim, którzy nam pomagają, składamy żołnierskie cześć!— St. Gnaster, adjutant generalny P. L. W. A.

Z Wiecu Stow. Wzajemnej Pomocy „Polonia."

Wiec Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Polonia zgromadził z górą 150 osób do sali Laird Community House, pnr. 1838 W. Division ul. Celem Stow. Polonia jest skupić obywateli polskich do jednej ideowej organizacji dla wzajemnej pomocy w tym kryzysie.

Przemawiali obywatele Dr. Fox, Antoni Swat, Dr. Zaremba, J. Skibiński, Irena Swat, Franciszek Glomski. Program muzyczny wykonali: doskonały kwartet pod batutą ob. J. Kosińskiego; orkiestra Polonia ob. Wład. Kamprowskiego; mandoliniści klubu „Lira"; pod dyrekcją ob. L. Wontylly; Chór św. Tereni z Trójcowa.

Mówcy kładli nacisk na to, że społeczeństwo polskie w tych chwilach przełomowych powino być ściśle zorganizowane, mieć opiekę nad swoimi, powołać do życia organizację, którąby czuwała nad interesami naszego ludu, broniła jego praw pod każdym względem. Stow. Wzajemnej Pomocy Polonia nie dla zysku pracuje, ale pracuje na swój odrębny sposób, broniąc ekonomicznych i społecznych praw.

Zarząd Stow. Polonia, działającego na mocy czarteru stanowego, stanowią: Antoni Swat, prezes; Bronisława Bukar, wice-prezeska; Wawrzyniec Kuich, skarbnik; J. Skibiński, sekr. prot.; Irena Swat, sekr. fin.; Dr. J. Zaremba, Fr. Glomski, Dr. J. Fox, Jan Kaptur, dyrektorzy.

Biuro Stow. Wzajemnej Pomocy Polonia znajduje się pnr. 1946 W. Division ul.

JĄKAŁA.

Pan Stefan ma kuzyna, który się jęka i dlatego nie może dostać posady.

— Czy byłeś na kursach dla jąkających się? — pyta go.

— N...n...nie, tttto, p... p...rzyszło sssamo, bbbez k... k...kursów.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Nagminne zapalenie opon mózgowych albo tak zwana drętwica karku, po łacinie — meningitis cerebro-spinalis epidemica — jest to choroba zakaźna, wywołana przez bakterje, układające się w grupki po dwie, czyli tak zwane dwoinki. Objawy tej choroby: wysoka temperatura ciała, sztywność karku, utrata przytomności, drgawki, szczękościsk. Choroba ta często kończy się śmiercią, czasem pozostawia ślady po sobie na całe życie.

*

Sorbona, po francusku „Sorbonne", była pierwotną nazwą całego szeregu budynków, ofiarowanych w roku 1225 Uniwersytetowi Paryskiemu przez Roberta de Sorbon; dziś jest to siedziba wydziałów historycznego, filozoficznego, matematycznego oraz bibljoteki wyżej wspomnianego uniwersytetu.

*

Terminologja jest to zespół słów i wyrażeń naukowych, oznaczających pojęcia, któremi szczególnie posługuje się dana dziedzina wiedzy.

*

Zasada względności (zasada relatywistyczna) głosi, że równania ruchu nie zmieniają się przy przeliczaniu ich z jednego układu spółrzędnych na drugi, będący względem pierwszego w ruchu jednostajnym i prostolinijnym. Dalszych objaśnień ułatwiających zrozumienie powyższego, chętnie udzieli Einstein Albert, dawniejszy fizyk niemiecki, dziś żydowski.

*

Śpiączka nagminna (encephalitis epidemica) jest to obecnie napotykana choroba w mieście St. Louis. Jest to choroba zakaźna, przejawiająca się gorączką, bólem głowy, drżeniem członków, porażeniem mięśni ocznych, sennością, niekiedy podnieceniem, niewyraźną mową i nie możnością wykonania ruchów.

*

Wyraz lub zwrot, właściwy wyłącznie językowi polskiemu, zwie się polonizmem.

*

Obskurantyzmem nazywamy kierunek polityczno - społeczny, przeciwny postępowi umysłowemu i szerzeniu oświaty.

*

Biskup jest to dostojnik kościelny, zarządzający djecezją; biskup zaś dodany do pomocy właściwemu biskupowi nosi miano biskupa-sufragana; biskup, nie mający faktycznie djecezji, z powodu, że część Kościoła jemu przeznaczona zamieszkana jest przez inowierców, zwie się biskupem tytularnym albo też biskupem „in partibus infidelium". Biskupowi tytularnemu nie wolno bez specjalnego pozwolenia objąć zarządu djecezji, mu przeznaczonej a zamieszkanej przez inowierców.

PAŹDZIERNIK — MIESIĄC RÓŻAŃCOWY.

Nadszedł miesiąc październik, miesiąc Marji, w którym to miesiącu jest piękna okazja, jest wielki czas zwrócić się z różańcem w ręku do Tej, za której przyczyną, tylu pociech doznały i tyle już zwycięstw przesunęło się przez karty historji za Jej przyczyną. I my również będziemy wysłuchani jeśli z żywą wiarą się do Niej zwrócimy. W kościołach katolickich na całej kuli ziemskiej odbywają się w tym miesiącu nabożeństwa różańcowe na które lud pobożny spieszy wić wieniec kornych modłów różańcowych i uprzytomnić sobie obraz Marji patrzącej na męki Syna. Serce Jej przeszyło „siedem mieczów boleści". Po zwycięstwie nie mogła się nacieszyć, gdy Go zobaczyła, ale zaraz nastąpiło pożegnanie. Smutek ogarnął Jej serce, lecz nie na długo, bo wkrótce została wzięta do nieba, aby tam połączyć się na wieki, żeby pośredniczyć między Jezusem a nami. Wśród chórów anielskich zostaje udekoronowana na Królowę nieba i ziemi. W ręku trzyma różaniec i patrzy na tą dolinę wygnania, a z ust zda się mówić: „Kto z różańcem bojuje wśród ciernistych dróg życia, ten jest zwycięzcą." ig.

W roku 1929 zbudowano 6,277,451 samochodów w siedemnastu krajach, wyrabiających auta.

ZAKAZ KSIĄŻKI HITLERA W POLSCE.

Warszawa, 2. paźdz. (Depesza N. Y. Times'a.) — Książka kanclerza Hitlera pod tytułem „Mein Kampf" została oficjalnie skreślona z listy książek, które można sprzedawać i rozpowszechniać.

Sąd w Katowicach, gdzie księgarze niemieccy protestowali przeciw poprzednim konfiskatom, podtrzymał pierwszą decyzję zakazu książki, która zawiera ustępu ubliżające Polsce.

Hitler w swej książce mówi między innemi, że Polacy nie byli dostatecznie zgermanizowani przed wojną.

Pasażer Widmo.

Meksyk-miasto znajduje się pod wrażeniem niesamowitej historji z pasażerem - zjawą widmową, który stał się postrachem szoferów taksówek w stolicy Meksyku.

Jedna z ofiar pasażera-widma, szofer Elizaldo, opowiada o przygodzie makabrycznej tak:

Jako były marynarz nie wierzy w widma, duchy, ale to co mu się wydarzyło jest tak dziwne, że nie może się wyzwolić dotąd z pod wrażenia. Na ulicy zatrzymany został przez przechodnia elegancko ubranego, o szczególnym wyrazie twarzy, który wskazał mu adres i wsiadł do taksówki. Podjeżdżając już do wskazanego domu szofer obrócił się: pasażer zniknął. Szukał go wszędzie, nikt nie zauważył wysiadającego z taksówki pasażera. Gdzie on się podział? Chyba więc było to widmo...

Elizaldo dodaje jeszcze, iż ostatecznie nie przypisywałby swojemu wydarzeniu tej wagi, gdyby ono było jedyne, odosobnione: tymczasem to samo wydarzyło się z innym szoferem w tych samych okolicznościach.

Całą policję Meksyku postawiono na nogi w poszukiwaniu pasażera-widma, ale jak dotychczas wszelkie wysiłki nie dały rezultatu.

MAŁA STRATA.

Przed hotelem w którym zamieszkał słynny aktor stoi gazeciarz, u którego artysta codziennie kupuje swoją gazetę. Pewnego dnia aktor nie ma drobnych.

— o nie szkodzi, zapłaci pan jutro.

— A jeśli jutro nie będzie mnie już na świecie?

— To nic, proszę pana, niewielka byłaby strata!

WYSTARCZY.

— Proszę za dziesięć groszy sera szwajcarskiego.

— Niestety, chłopcze, nie mogę dać ci mniej jak ćwierć funta.

— To wystarczy, proszę pana.

ROOSEVELT WINSZUJE POLAKOM.

Woodring, Konsul Zbyszewski, Peterson, McCracken i Knox Składają Życzenia.

Po krótkiej przerwie w celu połączenia się z siecią radjową NBC, przewodniczący p. Olejniczak przedstawił zebranym asystenta sekretarza wojny, p. Harry H. Woodring'a b. gubernatora stanu Kansas, który przybył do Chicago specjalnie na konwencję Legjonu Amerykańskiego i aby na uroczystości urządzonej przez organizacje polskie dla uświetnienia triumfu naszych balonistów, złożyć życzenia zwycięzcom w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych. Zebrani przyjęli sekr. Woodringo awacyjnie, a jego słowa serdecze i szczere pod adresem Polski, Polaków i bohaterów z ostatnich zawodów balonowych, nagradzane były burzą oklasków. Sekr. Woodring, jak i inni Amerykanie, wyrażał się z zachwytem o ostatnich triumfach Polaków i o patrjotyźmie i entuzjazmie Polonji amerykańskiej.

Po mowie przedstawiciela prez. Roosevelta i rządu Stanów Zjednoczonych przemawiał p. Peterson, wiceprezes Komitetu Wystawy Stulecia Postępu, który, złożywszy życzenia naszym balonistom, wręczył im medale pamiątkowe wystawy.

Bardzo ciekawą mowę, bo objaśniającą znaczenie puharu Gordon-Bennetta wygłosił Wm. P. McCracken, szef departamentu aeronautycznego Stanów Zjedn. Z mowy p. McCrackena dowiedzieliśmy się, że puhar, który dzięki odwadze i zdolnościom naszych balonistów powędrował do Polski, jest już czwartym z rzędu. Pierwszy puhar dla zwycięzców w zawodach balonowych wydano w 1906 r. Puhar ten po trzykrotnem zwycięstwie balonistów belgijskich, pozostał na stałe w Belgji. W 1925 roku wydano drugi puhar, który jest własnością Stanów Zjednoczonych. W 1929 roku detroicka izba handlowa wydała trzeci puhar i ten również pozostał na stałe w Stanach Zjednoczonych, gdyż baloniści amerykańscy odnieśli trzy razy zwycięstwo w zawodach o puhar Gordon-Bennetta. Czwarty puhar, wydany przez „The Chicago Daily News" został poraz pierwszy zdobyty przez balonistów polskich, którzy pierwszy raz odnieśli zwycięstwo w zawodach balonowych.

Pan McCracken mowę swą zakończył:

— Mogę Panów, panie kapitanie Hynek i panie poruczniku Burzyński, zapewnić, że kiedy powrócicie do swej Ojczyzny, przywożąc ze sobą czwarty puhar Gordon - Bennetta, przywieziecie ze sobą również, serdeczną przyjań, szacunek i poważanie moich współobywateli za Waszą, Panowie, bohaterskość, zdolność i za entuzjazm dla sportu narodu Polskiego, którego jesteście Panowie godnymi reprezentantami.

Po tych słowach, przy trudnym do opisania entuazjazmie zebranych, p. McCracken wręczył wspaniały puhar naszym balonistom.

JESTEŚMY DUMNI ZE ZWYCIĘSTWA! — KONSUL ZBYSZEWSKI.

Następnym mówcą był konsul generalny dr. Tytus Zbyszewski, który na uroczystości wczorajszej reprezentował ambasadora Patka.

— Jesteśmy wiece uradowani i jednocześnie dumni z wielkiego triumfu dwóch naszych rodaków, kapitana Hynka i porucznika Burzyńskiego, którzy w balonie „Kościuszko" wzbili się z Chicago i wylądowali w lasach w pobliżu rzeki św. Wawrzyńca, o przeszło 800 mil od miejsca wzlotu, zdobywając tem poraz pierwszy dla Polski puhar Gordon - Bennett'a — mówił konsul Zbyszewski.

— Jesteśmy dlatego dumni z tego nowego triumfu, jak również i z poprzednich triumfów naszego lotnictwa: Żwirko i Wigura zdobyli pierwszą nagrodę w międzynarodowych zawodach aeroplanowych „Challange'u" w Berlinie, w 1932 roku; kapitan Skarzyński przeleciał z Polski do Brazylji w roku bieżącym, ustanawiając nowy rekord lotu na odległość."

Dalej p. Kosul wyraził podziękę dla władz amerykańskich za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano naszym balonistom w Stanach Zjednoczonych i mowę swoją zakończył okrzykiem: „Niech żyje Wielki Naród Amerykański!"

Przed p. konsulem Zbyszewskim przemawiał programowo p. pułk. Frank Knox, wydawca pisma „The Chicago Daily News", które ofiarowało puhar, zdobyty przez kapitana Hynka i porucznika Burzyńskiego, gratulując im zwycięstwa i życząc im powodzenia na przyszłość.

TO WSZYSTKO DLA WIĘKSZEJ CHWAŁY POLSKI! — PORUCZNIK BURZYŃSKI.

Program wczorajszy zakończyły przemówienia kapitana Hynka i porucznika Burzyńskiego. Pierwszy przemawiał kapitan Hynek, który w serdecznych słowach dziękował za gościnę w Ameryce, zapewniając, że zdobyty przez Polaków puharu nie będzie można łatwo Polakom odebrać.

Porucznik Burzyński dziękował również za gościnę, lecz całą zasługę w zdobyciu puharu przypisał kapitanowi Hynkowi, mówiąc:

— Zwycięstwo odniesione zawdzięczamy kapitanowi Hynkowi.

Krótkie i żołnierskie przemówienie porucznik Burzyński zakończył:

— To wszystko dla większej chwały Polski!

Przemówienie obu zwycięzców tłumaczył p. Antoni Czarnecki.

Zebrani wskupieniu słuchali słów naszych balonistów i często przerywano im burzą oklasków, a kiedy porucznik Burzyński ukłonił się po wojskowemu i odstąpił od mikrofonu, z dziesiątek tysięcy piersi wydostał się wielki okrzyk: „Baloniści, niech żyją!"

Po uroczystości, zwycięzców odwieziono do hotelu, gdzie się musieli szybko przebrać i wciąść na pociąk, aby zdążyć na czas do New Yorku, skąd dzisiaj odchodzi okręt, który zawiezie ich do Polski, gdzie robione są wielkie przygotowania na przyjęcie triumfatorów.

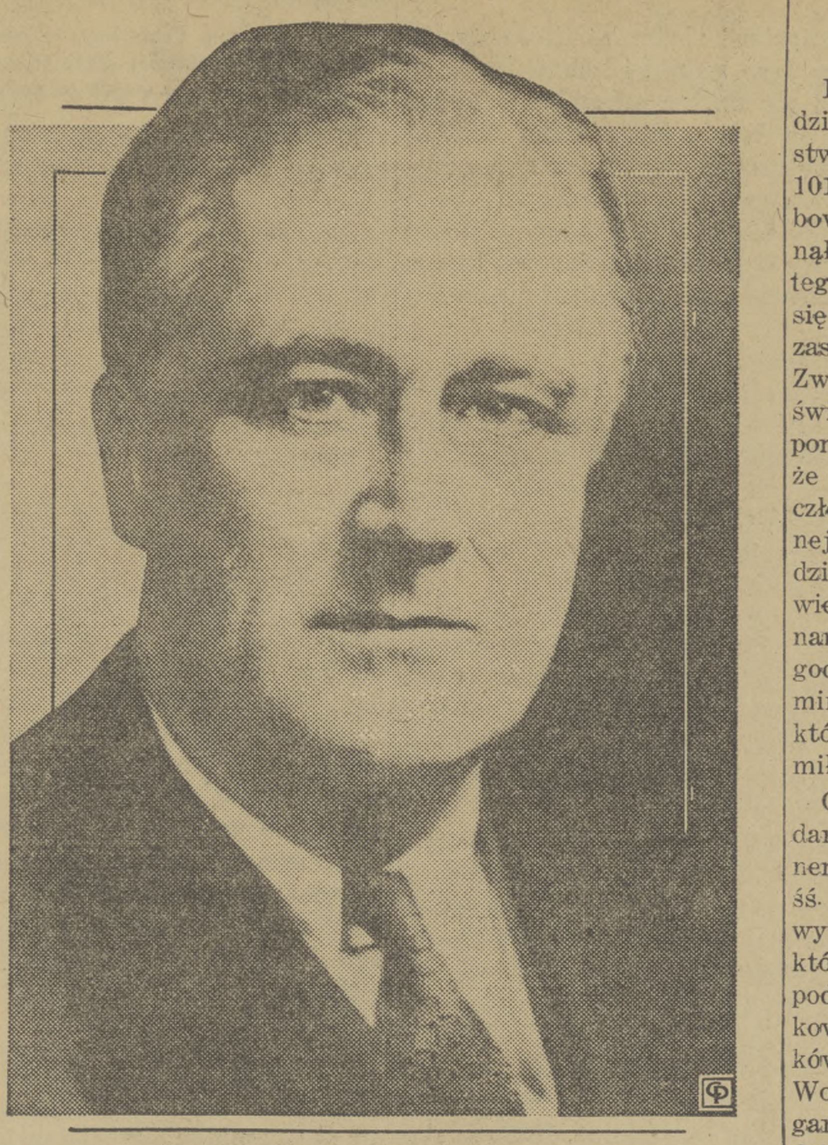
Dewey i Dawes Składają Życzenia.

Wśród honorowych gości na estradzie znajdował się Delegat OO. Zmartwychwstańców X. Tadeusz Ligman, C. R., zarządca naszego Pisma.

Zauważyliśmy również wielu znaczniejszych osobistości ze świata politycznego, jak sędziego Edmunda Jareckiego, p. Zintaka, ald. Konkowskiego, sędziego Schwabę, sędziego Prystalskiego, kongr. Kociałkowskiego, ald. Orlikowskiego, kongresmana Schuetza, ald. Kadowa i wielu innych, których nazwisk trudnoby było spisać.

W pierwszym rzędzie na estradzie obok mayora Kelly zauważyliśmy p. Dewey'a z małżonka i p. E. Napieralska, prez Zw. Pol. P. Dewey nadesłał również depeszę z życzeniami dla naszych balonistów. Komitet otrzymał również list z życzeniami dla balonistów od p. Rufus C. Dawes'a, prezesa zarządu Wystawy Światowej.

PREZYDENT W CHICAGO.



Prezydent Roosevelt, który przybył dzisiaj z krótką wizytą do Chicago, aby wygłosić przemówienie na konwencji Legjonu Amerykańskiego. Po południu, Prezydent wyjeżdża z powrotem do New Yorku.

Z WOJCIECHOWA

Kręglarska Liga Żeńska przy parafji św. Wojciecha rozpoczęła sezon kręglarski we czwartek, dnia 28go września, na alejach kręglarskich parafji św. Wojciecha.

Jan Jajko rzuceniem pierwszej kuli dla czwórki Bien Motor Sales otworzył sezon i w krótkiem przemówieniu życzył paniom jak najlepszego powodzenia w grach przez cały sezon.

Pani Lubejko, rzuciła pierwszą piłkę kręglarską na konto czwórki Lubejko Undertakers, której to czwórki jest przyjaciółką.

W lidze na sezon 1933-34 znajdują się cztery kluby składające się z czterech pań każdy. W klubach tych biorą udział następujące:

Bien Motor Sales.— A. Gall, T. Ziemba, C. Cegielska i R. Gawlak jako kapitanka.

Lubejko Undertakers — C. Karwat, E. Osucha, C. Adams i H. Pacanowska, jako kapitanka.

Ald. Lagodny Boosters — H. Niedźwiecka, B. Zaja, H. Kusper i S. Ostrowska jako kapitanka.

Pauline Dress Shop — J. Arent, W. Dembowska, M. Fuerst i F. Pochocka jako kapitanka.

Przyjaciele poszczgólnych klubów, które rozpoczęły sezon w czwartek wieczorem, są zachwyceni grami.

Prezeską żeńskiej ligi jest panna K. Karwat, sekretarka panna R. Gawlak, a kasjerka pani F. Pochocka.

*

Nader ważne posiedzenie kółka literackiego im. Jul. Słowackiego odbędzie się we wtorek d. 3go października, o godz. 8ej wieczorem. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

*

W niedziele, d. 22go października, kółko literacko-dramatyczne Jul. Słowackiego urządza zabawę taneczną w sali parafjalnej. Spodziewanem jest, że znów nasza śmietanka wojciechowska licznie się zbierze tak jak w poprzednie lata. A komitet, który składa się z energicznej młodzieży dodaje starań aby wszystko wypadło jak najlepiej. Losowane będą fanty. W skład komitetu wchodzą: Stan. Korbas, przewodn.; H. A. Felińska, sekr.; W. Barcinska, A. Froń, Ed. Gruca, J. Krupa, N. Nowak, A. Ropa, E. Szaflarska, R. Wasielewska i Helena Wlezień.

*

Kółko literackie im. J. Słowackiego czyni przygotowania do urządzenia przedstawienia z końcem miesiąca grudnia. Kto z młodzieży w okolicy Wojciechowa ma chęć zostania członkiem kółka proszony jest o przybycie na posiedzenie we wtorek dnia 3go października, do sali parafjalnej.

*

Miejsce dyrektorki muzycznej panny Heleny Sadowskiej, która wyjechała do Polski na polonistykę, zajmie panna Wiktorja Wlezień, także utalentowana muzykantka i długoletnia i czynna członkini kółka, córka Michała i Marji Wleźniów.

*

Nasi dzielni Zjednoczeńcy na Wojciechowie przy Osadzie 47 urządzają bal jubileuszowy Zjednoczenia w sobotę, dnia 18go listopada, w sali Pułaskiego, 1715 S. Ashland ave.

*

U nas na Wojciechowie na coś wielkiego się zanosi, pytania chodzą z ust do ust, co to jest? Zebranie przedniejszych parafjan, gwar między nimi, poza tem ani mru mru. Co tobędzie? A no kto dostał zaproszenie niech przyjdzie na posiedzenie do sali parafjalnej w czwartek, dnia 5go października i uszy do góry!

POD BIEGUNEM.

Na balu pewien pan opowiada swej roztargnionej młodej towarzyszce o swych przygodach w krainach podbiegunowych.

— Niech pani pomyśli: nic więcej tylko lody, lody i lody!

— Wie pan, zatem to powinno być nawet bardzo przyjemne.

TOW. SZTANDAR WOLNOŚCI UCZCIŁO SREBRNY JUBILEUSZ OBCHODEM.

Pięknym i radosnym był dzień wczorajszy dla Towarzystwa Sztandar Wolności, Grupy 1010 Związku N.P. Podniosły bowiem i radosny nastrój ogarnął serca wszystkich członków tego towarzystwa, zaliczającego się do jednych z najbardziej zasłużonych i znanych grup w Związku N. P. Towarzystwo święciło srebrny jubileusz. Imponującym obchodem wyrażało, że dwadzieścia pięć lat spędzili członkowie tej grupy na znojnej i godnej Polaka pracy, że działali wiele, natrudzili się wiele, że byli dobrymi synami narodu swojego, i że słuszne godzi im się z dumą uczcić te minione czasy, te dnie czynu, które zawsze jaśniały od ognia miłości ojczyzny.

Obchód 25-lecia Tow. Sztandar Wolności rozpoczęto solennem nabożeństwem w kościele śś. Młodzianków. Do kościoła wyruszono w okazałej paradzie, którą mieli wczoraj sposobność podziwiać parafjanie Młodziankowa. W paradzie oprócz członków i członkiń Tow. Sztandar Wolności, szły inne grupy organizacji, a więc barwny oddział trębaczy i doboszy Posterunku Roosevelta, Military Order of Fleas, Od. Legjonu Pułaskiego i Oddział Sanitarjuszek, Kapela Gminy 75ej ZNP. Przeszło 20 sztandarów powiewao w szeregach, a około 800 osób przesunęło się ulicami Noble, Huron, Lincoln, Augusta, Ashland i Armour. Barwny to był i piękny pochód. Z Gminy 75 ZNP. byli przedstawiciele w osobach prezesa p. W. Kożucha i sekretarza p. J. Swięszka.

Mszę solenną w kościele śś. Młodzianków odprawił w intencji Towarzystwa X. proboszcz Jan Zwierzchowski, oraz wygłosi. kazanie o czynach i zasługach Grupy 1010 ZNP. Po nabożeństwie udano się znów w paradzie do siedziby towarzystwa, do sali ob. Józefa Stefanika, 1401 W. Superior ul., gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Po południu odbył się imponujący program w górnej sali ob. Stefanika. Sala była wypełniona po brzegi. Liczni goście zasiedli na estradzie. Był pan Czesław Hibner, wiceprezes Zarządu Centralnego ZNP., był p. Kożuch, prezes Gminy 76ej Z. N.P., p. Święszek, sekretarz Gminy 75ej, p. Stanisław Halick, b. komendant Polskiego Legjonu i inni wybitni goście.

Program zagaił p. Józem Dydek, przewodniczący Komitetu Srebrnego Jubileuszu. Na przewodniczącego poprosił jednego z założycieli Tow. Sztandar Wolności p. Jana Micka, a na sekretarza p. Józefa Święszka, sekretarza Gminy 75ej ZNP.

Kapela Gminy 75ej ZNP. odegrała hymny amerykański i polski, poczem program potoczył się żwawo. Był piękny i urozmaicony, przeto zebrani wysłuchali z wielkiem zadowoleniem.

Sekretarz finansowy towarzystwa p. Franciszek Sikora dał sprawozdanie z 25-letniej działalności towarzystwa. Okazało się ze sprawozdania, że Towarzystwo w 25 latach miało razem dochodu $65,243.22. Na cele narodowe, jak Szkołę Związkową, Fundusz Kościuszkowski, Dar Narodowy, Muzeum w Raperswilu, Polski Czewony Krzyż, Plebiscyt na Górnym Śląsku, i inne sprawy dało $1,725.75. Obecnie liczy 300 członków starszych, 80 małoletnich i posiada w kasie $4,230.22.

Dalej w programie przemawiali zaożyciele towarzystwa, panowie Antoni Zuwalski, Franciszek Kapa, Jan Pasko, Stanisaw Pieczonki i A. Nowak. Piękny duet na kornecie wykonali harcerz Bolesław Podrazik i panna Stefanja Burghardt; odegrali razem wiązankę pieśni harcerskich. Gorąco oklaskiwano deklamację małej Ewelinki Gazda, która wypowiedziała piękne życzenia.

Imieniem Zarządu Centralnego ZNP. złożył grupie życzenia wiceprezes p. Czesław Hibner. Życzył, ażeby Tow. Sztandar Wolności doczekało złotego jubileuszu. Apelował, aby ideę harcerstwa związkowego propagowało i werbowało młodzież do organizacji ku swojej chwale i przyszłych pokoleń. Kilku zasłużonych członków udekorował medalami zasługi.

Medale otrzymali: Antoni Zuwalski, Jan Micek, Tomasz Kozioł, Jan Pasko, Stanisław Wijas, Stanisław Szwiec, Franciszek Sikora i Władysław Podrazik. Imieniem udekorowanych przemówił dziękując za odznaczenie p. Podrazik, prezes Grupy-Jubilatki. Równocześnie p. Podrazik obdarzył cennym upominkiem zasłużonego członka, długoletniego sekretarza Tow. Sztandar Wolności, pana Stanisława Wijas.

Dalej na programie wygłosił mowę, obfitą w piękne myśli, p. Walenty Kożuch, prezes Gminy 75ej ZNP. Między innemi rzucił myśl, ażeby Tow. w tym pięknym dniu jubileuszowym postanowiło sobie nie suspendować ani jednego członka, który dłużejj należał do Grupy, a który wskutek niepomyślnych warunków dalej opłacać nie może.

Dalej mowy wygłosili panowie Stanisław Halick, były naczelny komendant Polskiego Legjonu Weteranów i Władysław Brzosko, wiceprezes Legjonu Pułaskiego.

Ostatni przemówił prezes Tow. Sztandar Wolności p. Podrazik, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu Obchodu Srebrnego Jubileuszu. Dziękował wiceprezesowi Zarządu Centralnego ZNP., p. Hibnerowi, prezesowi Gminy 75ej p. Kożuchowi, Posterunkowi oosevelta, Legjonowi Pułaskiego i Sanitarjuszkom, Gminie 75ej i jej Kapeli, która cały program ozdobiła piękną grą, Kółku Ossolińskich za występ Krakowianek w pięknych strojach narodowych, gościom, towarzystwom i organizacjom. Obchód zakończono odśpiewaniem hymnu Boże coś Polskę.

Obecny zarząd Tow. Sztandar Wolności jest następujący: Władysław Podrazik, prezes; T. Kozioł, wiceprezes; Weronika Gaweł, wiceprezeska; Fr. Sikora, sekr. fin.; Genowefo Sikora, sekr. małoletnich; Jan Smołka, sekr. prot.; St. Pientka, kasjer; Jan Pasko, opiekun chorych; Jan Juszczyk, marszałek; Józef Śliwa, chorąży; J. Dydek i L. Ciborowski, podchorążowie; St. Wijas, St. Szwiec i Fr. Boksa, rada gospodarcza.

W komitecie jubileuszowym pracowali: J. Dydekt, przewodniczący; St. Wijas, St. Gazda, St. Pientka, J. Kapa, J. Krupnik, Weronika Gaweł, J. Śliwa, J. Smółka, T. Kozioł, J. Burghardt, F. Sikora, J. Kozioł, S. Szwiec, R. Kortz i F. Boksa.

Na zakończenie uroczystości jubileuszowych Tow. Sztandar Wolności odbył się wczoraj wieczorem okazały bankiet w sali ob. Józefa Stefanika. Zebrało się kilkadziesiąt znanych osób — przedstawiciele Zarządu Centralnego ZNP., urzędnicy Gminy 75-ej, goście i członkowie oraz członkinie Grupy 1010.

Program zagaił prezes Tow. Sztandar Wolności, p. W. Podrazik. Na przewodniczącego poprosił aldermana i zarazem komitymana 261ej wardy, p. Fr. Konkowskiego, na sekretarza p. Józefa Święszka, sekretarza Gminy 75 ZNP.

Pierwszym mówcą był wiceprezes Zarządu Centralnego ZNP., p. Czesław Hibner. Złożył on życzenia towarzystwu i apelował, ażeby rodacy trzymali się zawsze razem solidarnie i szczególnie w polityce miejskiej dochodzili do wyższych pozycyj. Ald. Konkowskiemu życzył zdobycia urzędu sędziowskiego i otrzymał od niego zapewnienie, że gdy to stanowisko osiągnie, zrobi wszystko, ażeby jego następcą jako komityman 26-ej wardy został p. Aleksander Sobota, dyrektor Zarządu Centralnego ZNP., który był obecny na bankiecie.

Następnie kolejno wygłosili przemówienia: dyrektor Zarządu Centr. ZNP., p. Aleksander Sobota, który oddał cześć i uznanie towarzystwu za jego pracę i trudy w 25-ciu latach: p. Walenty Kożuch, prezes Gm. 75-ej ZNP.; p. Kaz. Kowalski, były sekretarz gen. ZNP.; p. J. Micek, założyciel towarzystwa Gr. 1010; p. Ant. Suwalski, założyciel Gr. 1010; St. Gazda, imieniem komitetu jubileuszowego; p. Jan Krupnik, imieniem komitetu bankietu.

Program znów przepleciono pięknymi numerami wokalno - muzycznemi. Humorysta p. T. Kantor wystąpił z kilku komicznymi monologami. Panna Stefanja Burghardt i p. Bolesław Podrazik odegrali na kornetach duet. Malutka Ewelina Gazda zadeklamowała wierszyk. Na zakończenie orkiestra p. L. Hibnera odegrała Rote Konopnickiej. Po programie goście puścili się w tany.

Przy głównym stole na bankiecie zasiadali następujący: wiceprezes Zarządu Centralnego, p. Czesław Hibner; dyrektor Z. C. ZNP., p. A. Sobota; były sekr. gen. ZNP. p. Kaz. Kowalski z żoną; prezes Gminy 75-ej ZNP., p. W. Kożuch; alderman i komityman 26-ej wardy p. Fran. Konkowski, p. Jan Micek z żoną, p. A. Zuwalski z żoną, p. S. Pieczonka z żoną, pani Smoczyńska, pani Józefa Gruszeczka, wiceprezeska Gminy 75-ej; jej mąż, p. Jan Gruszeczka, p. T. Jochimowski, p. Jan Krupnik, prezes Tow. Sztandar Wolności p. W. Podrazik, sekr. Gminy 75-ej p. J. Święszek, p. Stanisław Gazda i p. J. Cnota.

Insull Posiada Miljon Dolarów w Banku Chicagoskim.

Adwokaci Samuel Ettelson i Leonard Ettelson, reprezentujący Gus Lowry z Sullivan, Ind. wniosą dzisiaj do sądu federalnego oskarżenie przeciw Samuelowi Insullowi, b. magnatowi chicagoskiemu, zarzucające mu, że posiada w Harris Trust and Savings Bank złożone $1,000,000, z których czerpie potrzebne mu fundusze od $150 do $400 tygodniowo.

Gus Lowry z Indiana stracił na akcjach Insull'a $6,000, i dowiedziawszy się o kapitale Insulla w banku chicagoskim, postanowił drogą sądową sięgnąć po swoje ciężko zapracowane dolary. Adwokaci Lowry zamierzają zmusić sądownie dyrekcję wspomnianego banku do wstrzymania wypłacania pieniędzy Insullowi, który mieszka obecnie w Grecji. Oskarżenie twierdzi, że Insull na krótko przed swym wyjazdem z Chicago, ulokował $1,000,000 w banku Harris pod przybranem nazwiskiem Constantine S. Eftax z poleceniem wypłacania rat tygodniowych Samuellowi Insullowi, lub Eftax'owi. Dowiedziano się również, że Insull robił starania sprowadzenia z Chicago do Grecji sumy $50.000 w złocie, lecz obostrzenia w wywozie złota z Ameryki przeszkodziły temu.

PIĘKNOŚCI W MUNDURKACH.



Członkinie oddziału ćwiczebnego w Cherokee, Iowa, który przybył na konwencję Legjonu Amerykańskiego, na przechadzce bulwarem Michigan.

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Konwencja Pogrzebowych.

Jutro, w hotelu Edgewater Beach rozpocznie się konwencja przedsiębiorców pogrzebowych, należących do Stowarzyszenia pod nazwą ,The National Selected Morticians". Konwencja potrwa cztery dni włącznie. Sprawy wspólnego dobra przyjdą pod obrady.

* * *

Gdzie wolno łowić ryby.

Wczoraj rozpoczął się sezon łowienia ryb w lagunach w parkach Washington i Jackson, który potrwa przez cały miesiąc październik. Amatorzy tego sportu mają dozwolone łowienie ryb tylko z łódek, według prawa zarządu parkowego.

* * *

Licencje ślubne.

Do urzędu licencji ślubnych zgłosiło się w przeciągu dziesięciu miesięcy 24,355 par młodych. Jest to 19.5 procent więcej niż w roku 1932, w którym po licencje ślubne zgłosiło się tylko 3,973 par.

* * *

Tereny wystawy światowej otwarte w nocy.

Bramy na gruntach wystawy światowej, podczas pobytu legjonistów amerykańskich w Chicago, będą otwarte przez całą noc. Taki rozkaz wydał główny zarządca wystawy p. pułk. Lenox.

* * *

Zmarł w szpitalu więziennym.

Stanisław Wonsowski, liczący lat 18, mieszkający p. nr. 5106 W. 32ga ulica, zakończył wczoraj niecną pielgrzymkę ziemską, przenosząc się w zaświaty. Zmarł od kul rewolwerowych jakiemi został postrzelony w dniu 22 września, podczas napadu na skład mebli Ottona R. Millera, p. nr. 4020 West 26ta ulica. Wonsowski zabrał z kasy $138.00 i w chwili gdy usiłował zbiec, został postrzelony przez jednego z braci właściciela składu.

* * *

Blankiety podatku osobistego należy wypełnić.

Asesor powiatowy J. L. Jacobs, donosi, iż blankiety podatku osobistego tak zwane „Personal Tax Schedules" muszą być wypełnione i wysłane do biura asesorów nie później jak w sobotę. Prosi, ażeby wszyscy do tego rozporządzenia się zastosowali.

* * *

Przyłapani przez policję.

Policja przyłapała wczoraj czterech wyrostków, którzy skradli automobil należący do Williama Adams, jr., zam. p. nr. 3734 Archer ave., przy zbiegu ulic 35tej i So. Western ave. Tymi są: Edward Courtney, 5640 May ul., Michał Spano, 5732 Throop ul., Edward Pieruca, 5210 Lowe ave. i Ray Bratto, 7855 Normal ave.

* * *

Pobity za to, iż był bez centa.

Franciszek Gomez, lat 33, zam. p. nr. 2727 N. Halsted ul., został wczoraj niemiłosiernie pobity przez nieznanych mu brutali za to, iż nie miał przy sobie ani jednego centa. Zajście to miało miejsce przy narożniku ulic Milwaukee ave. i Oak ul.

* * *

Wydobyty z rzeki.

Policjanci James Shields i Edward Creedon ze stacji Maxwell ulicy, uratowali życie 48-letniemu Marcinowi Szewczukowi, zam. p. nr. 1810 West Roosevelt Road, który siedząc na brzegu rzeki zdrzemnął się i wpadł do wody.

* * *

Kradzież automobilów.

Jak rekord policyjny opiewa, że w przeciągu 24 godzin skradzionych przez bandytów zostało w mieście Chicago 89 automobilów z tych 67 zostało odnalezionych a 13cie zupełnie rozebranych.

* * *

Dalsze zabiegi w sprawie kanonizacji Matki Cabrini.

Dalsze starania i zabiegi w sprawie kanonizacji Matki Cabrini, o czem już dwukrotnie psaliśmy, będą w tych dniach poczynione. Postulator sprawy ks. Simoni wyjechał do Nowego Yorku w minioną sobotę, w celu wzięcia udziału w ceremonjach w kaplicy w West Park, gdzie zwłoki ś. p. Matki Cabrini zostały pochowane i spoczywają tam po sprowadzeniu ich z Chicago w 1917 roku. Szczątki Matki Cabrini będą odkopane dla identyfikacji. Wszelkie dokumenty odnośnie życia Matki Cabrini, założycielki szpitala Columbus Memorial zostały już wysłane do Nowego Yorku.

* * *

Śródmieście przepełnione legjonistami.

132 specjalnych pociągów z różnych stron kraju tutejszego przywiozło legjonistów amerykańskich do Chicago na konwencję, jaką obecnie odbywają. Zaintersowanie chicagowian legjonistami jest wielkie.

* * *

Szkoła dla głuchych.

Pnr. 64 East Lake ul., otwartą została klasa dla niedosłyszących, którzy pobierać będą lekcje przy pomocy ustnego czytania. Ze szkoły tej korzystać będą mogli wszyscy ci, których słuch jest słaby.

* * *

Dzień skautingu katolickiego.

Cztery tysiące chłopców katolickich, zrzeszonych w organizacji skautowskiej, uczciło wczoraj swój dzień skautowski. W pełnych mundurach w uroczystym pochodzie udali się oni do katedry Najśw. Imienia, — gdzie otrzymali błogosławieństwo udzielone im przez Jego Eminencję Kardynała Jerzego Mundelein'a.

* * *

Nowe wykłady w muzeum

W soboty, począwszy o godzinie 3ciej po południu, przez miesiąc październik i listopad będą dawane pouczające wykłady w muzeum Fielda przez odpowiednich prelegentów. — Pierwszy wykład nastąpi w przyszłą sobotę.

* * *

Przesłuchy w sprawie podatków.

Apelacyjny Wydział Podatkowy będzie urzędował w środę nadchodzącą. Mający sprawy podatkowe do załatwienia mogą się z niemi zgłosić do tego wydziału i przedstawić swoje zażalenia.

* * *

Postrzelony.

Jan Lubera, zam. p. nr. 3656 So. Hermitage ave., został wczoraj postrzelony w czasie pościgu policji za bandytami na południowej stronie miasta. Luberę zabrano do szpitala polskiego Matki Bożej z Nazaretu.

Odwrotna, gruba, płaska część siekiery do uderzania zwie się obuchem.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.
AGATA SKOKOWSKA
(z pierwszego męża Janas)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go września, 1933 roku, o godzinie 5tej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Zulińskiego, pnr. 1457 Blackhawk ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

S. Jakób Janas i Franciszek Janas, synowie; **Marja Baran**, córka; **Karolina Mull**, siostra; **Jan Mucha**, brat; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczka, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.
ANIELA DRZEWIECKA

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1-go października, 1933 roku, o godzinie 11tej wieczorem, w średnim wieku.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

Dom żałoby p. nr. 1413 No. Campbell ave.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Irena, Leckadja, Adolf i Małgorzata**, dzieci; **Magdalena, Teresa, Marja, Elżbieta i Cecylja**, siostry; **Franciszek i Jan**, bracia; **William Vandrowski, Henryk Hansen, Eljasz Skinkis, Władysław Laskoski, Józef i Tomasz, Drzewieccy**, szwagrowie; **Jadwiga Ziwa, Marjanna Newman, Franciszka Powers i Marja Wasiewska**, szwagierki.

Pogrzebowy Anton A. Pociask 1335 West Chicago ave. Telefon Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, śp.

JÓZEF P. WISNIEWSKI

Członek Chicago Police Benevolent Ass'n., nagle pożegnał się z tym światem, dnia 2-go października, 1933 roku, o godzinie 2:35 rano, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3621 N. Sacramento Ave., do kościoła Niep. Serca Marji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, z domu Błażek, żona; **Irena, Leona**, córki; **Henryk, Paweł i Robert**, synowie; **Józef Werner i Jan Kowalski**, zięciowie; **Szczepan, Wincenty, Kazimierz, Wojciech, Stanisław i Piotr**, bracia; **Jadwiga Grane**, siostra; **Jan Grane i Tomasz Kenneli**, szwagrowi; **Katarzyna, Marjanna, Marta, Franciszka i Magdalena**, bratowe; **Jeannine i Nancy Lee**, wnuczki.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, śp.

MICHAŁ WIŚNIEWSKI

Członek Bractwa Różańca św., pod opieką św. Walentego, 20 Róża, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29 września, 1933 roku, o godzinie 2:30 po południu, przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3043 N. Kenneth Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Szczepan, Wincenty, Józef, Wojciech, Stanisław, Kazimierz i Piotr, synowie; **Jadwiga**, córka; **Tomasz Kenneil i Jan Grane**, zięciowie; **Katarzyna, Marjanna, Marta, Franciszka, Magdalena, Marta**, synowe; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 2

EXTRA

Silne Trzęsienie Ziemi w Los Angeles.

Szkody Małe; 4 Osoby Pokaleczone.

Los Angeles, Cal., 2. paźdz. — Silne trzęsienie ziemi nawiedziło miasto ub. nocy wyrządzając niewielkie szkody. Cztery osoby zostały pokaleczone, jedne z nich krytycznie. Trzęsienie ziemi miało miejsce o godz. 1:10 w nocy i dało się odczuć w całej Kalifornji południowej.

Wczesne doniesienia mówiły, że trzęsienie było silniejsze niż to, jakie nawiedziło miasto w marcu z. r., kiedy ponad 100 osób straciło życie, a conajmniej 5,000 zostało pokaleczonych.

Terytorjum dotknięte trzęsieniem ziemi obejmuje, według pierwszych wiadomości, całe Los Angeles i otaczające je przedmieścia.

We wszystkich dzielnicach miasta, przerażona ludność wypadła na ulice, kiedy domy zaczęły drżeć w posadach.

PROFESOR.

Profesor Bezgłowiak ledwo zdążył na tramwaj. Wszystkie miejsca są już zajęte, lecz pewna mała dziewczyna wstaje i ustępuje mu miejsca.

— Dziękuję ci, moje dziecko — mówi profesor. — A jak ty się nazywasz?

— Marysia Bezgłowiakówna, proszę tatusia.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

JAN D. KOSTRO

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30 września, 1933 roku, o godzinie 11:40 w południe, w średnim wieku. Zamieszkiwał pn. 1248 Carroll Avenue.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4-go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Edwarda A. Kirstena, 1006 N. Western Ave., do kościoła św. Franciszka z Asyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefina (z domu Wióra), żona; **Eleonora i Małgorzata**, córki; (**Konstancja i Dyonizy Kostro**, rodzice; **Antoni**, brat; **Karmela**, siostra, w Polsce); **Franciszek i Marta, Wiora**, teściowie; **Marjanna Johnson, Gertrude White, Anna Wetterholm, Albina Wiora**, szwagierki; **Tomasz, Fraciszek, Feliks, Edward, Wojciech i Rajmund Wiora, Edward Johnson, Arthur Wetterholm, William White**, szwagrowie; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 3378. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, śp.

MICHAŁ BOCHENSKI

Członek Tow. Wawel, grupa 1590, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30-go września, 1933 roku o godzinie 2-ej po południu, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4-go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wołniaka, 4604 S. Lincoln ulica, do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Stefanja**, córka; **Józef Bochenski**, brat; **Gertruda Bochenska**, bratowa; **Franciszek i Bronisław**, bracia w Polsce, oraz bratowe w Polsce; **Józef Bochenski**, pół-brat; **Stefanja**, bratowa; **Marja Strojna**, pół-siostra; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Lafayette 2586. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, syn mój i brat nasz, ś. p.

JÓZEF J. PODGORSKI

Członek Tow. św. Tomasza, No. 277, Z. P. R. K. i Kawalerji Polskiej w Chicago, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30 września, 1933 roku, o godzinie 11:50 rano, przeżywszy lat 47.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4-go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, 5826 Elston Ave. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edmund, syn; **Jadwiga**, córka; **Antoni**, ojciec; **Franciszek i Wincenty**, bracia; **Marja**, siostra, wraz z całą rodziną. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomść, iż najukochańsza matka nasza i siostra, ś. p.

ANNA WILSON
(Z DOMU NOWAKOWSKA)

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30-go września, 1933 roku, o godzinie 4:30 popołudniu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4-go października, o godzinie 9:00 rano z domu żałoby siostry pnr. 10158 So. Irving Ave., do kościoła św. Lima, a stamtąd na cmentarz Mt. Olivet.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

James Jr., Jan, Robert i Irena, dzieci; **Piotr i Marja Nowakowscy**, pani **John Wilson** i pani **Thos. J. Wilson**, brat i siostry.

MEDYCYNA.

— Zalecam panu ćwiczenia fizyczne. Pan powinien przebywać w wodzie, jak najczęściej w wodzie!

— Kiedy ja stale przebywam w wodzie panie doktorze.

— Niemożliwe! A co pan robi?

— Jestem nurkiem.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.
JÓZEF PAZDRO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go września, 1933 roku, o godzinie 10:10 wieczorem, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4go października, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby p. nr. 6320 So. Knox avenue, do kościoła św. Błażeja w Argo, Illinois, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek, zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Bolesław i Edward**, dzieci; **Jan i Marjanna Pazdro**, rodzice; **Franciszek, Anna, Stefanja, Bronisława i Jadwiga**, brat i siostry; **Józef Drapiński** szwagier; **Anna**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.
MARTA KRATZKE
(z domu Zitkus)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go września, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. Drabańskiego, p. nr. 1410 N. Ashland ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

William Kratzke, mąż; **Audrey Jane**, córka; **Wincenty i Leokadja Zitkus**, rodzice, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.
BOLESŁAW KORZELIK

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 2-go października, 1933 roku, o godzinie 6tej rano, przeżywszy lat 5 i 9 miesięcy. Zamieszkiwał p. nr. 4852 Belden ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3go października, o godzinie 8:30 rano, ze szpitala przy 31szej i California ave. do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Zofja Korzelik, rodzice; **Roman**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Kawczński. Telefon Humboldt 5534.

PRACA

UCZCIE się na operatorki parowych maszyn i szycia na parowej maszynie, oferta lekkiej, czystej pracy, krótkie godziny i dobra zapłata. Gwarantujemy poszukać wam robotę. Kompletny kurs kosztuje tylko $10.00. Chicago School, 323 S. Franklin ulica. 5

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA doświadczonej sprzedawaczki do piekarni. Zgłoszenie Bargain Bakery, 814 Maxwell ul. 29-2

POTRZEBA kobiety w średnim wieku, do domowej roboty i dwojga dzieci. 1831 Evergreen Ave. 3

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy; $4.00 tygodniowo.— 5528½ W. Harrison ul.

POTRZEBA kieszeniarki przy męskich surdutach. 1436 N. Ashland Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. M. Schultz, — 5415 Gladys Ave.

POTRZEBA młodej kelnerki na krótkie godziny ,od 11 do 2. 2301 W. Chicago Ave. 3

POTRZEBA krawca przy drugorzędnych męskich ubraniach. 202 N. Western Ave. 3

POTRZEBA kelnerki do pracy, na krótkie godziny. 2068 Southport Ave.

PRACA

POTRZEBA młodej kobiety do krajania mięsa w kafeterji. Zgłosić się: H. Kreutzer, Biuro Pracy, 929 Milwaukee Ave.

POTRZEBA kobiety do ogólnej domowej roboty. 853 N. Western Ave.

POTRZEBA starszego mężczyzny do sprzedawania gazet. Cały dzień i w niedzielę do obiadu. Zgłosić się: 3700 N. Kedzie Ave. Zapytać się o właściciela „news stand."

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 1403 N. Western Ave. Novak.

POTRZEBNA zdolna wykończarka przy damskich płaszczach i futrach; tylko doświadczone niech się zgłaszają. 4341 Milwaukee Ave. 3

POTRZEBA kucharza lub kucharki, natychmiast. Zgłosić się: 1721 W. Division ul.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty; pozostać na noc; dobry dom. Telefon Keystone 1206.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy; mały apartament; dziecko 3½ letnie; północna strona. L. Turetzky, 1240 N. Lincoln ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej; rekomendacje. Independence 1306.

BALWIERZ dobry poszukuje pracy stałej lub jako extra; — wykonuje pierwszorzędną robotę. Zgłosić się lub pisać: 2128 Fowler ul. Grzelecki.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PRZED oddaniem dywanów do czyszczenia, zatelefonujcie do Beachway. Uodpornianie przeciw molom darmo. Beachway Rug Cleaners, 7242 Wentworth Ave. Radcliffe 7770. 6

PAPIERUJĘ, $2 pokój. Maluje zewnątrz i wewnątrz. Robota gwarantowana. Humboldt 0381. 3

DO WYNAJĘCIA

JADWIGOWO — do wynajęcia ładne cztero pokojowe mieszkania z wszelkiemi urządzeniami, murowany dom, rent od $12 do $14. Zgłosić się na 2gie piętro w tylnym domu lub do Peter Niemira, 1110 N. Ashland Ave. Tel. Armitage 3638. 7

POKOJE do wynajęcia dla mężczyzn, wodą ogrzewane; osobne wejście; z wiktem lub bez; tanio. 2017 W. Walton ul. 4

4 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, $12; 7 pokojowe, $14; 7 pokojowe mieszkanie, $18. Zgłosić się:— 1637 W. Division ul., w składzie. 4

DO WYNAJĘCIA osobne pokoje, ogrzewane; można gotować; $2 i wyżej; osobne moce; goście są przyjęci. 543 N. Ashland Ave. 2,5,6,7,9

DO WYNAJĘCIA 7 pokoi z kąpielnią; gorącą wodą ogrzewanie i garaż. $28. Wiadomość: 2729 W. Cermak Road. Tel. Lawndale 2978. 3

KUPNO I SPRZEDAŻ

Ptactwo i Zwierzęta

MAM rasowe gołębie na sprzedaż. Zgłosić się p. nr. 2907 Archer avenue. 6

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ dziecięce łóżko, komódka i "bassinette" łóżeczko, tanio. 3448 Evergreen Ave. 2

NA SPRZEDAŻ umeblowanie do 6 pokoi, tanio. 3446 Evergreen Ave. 2

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

SPECJALNA OFERTA

na najwięcej znane elektryczne lodówki, modele sklepowe. Używane elektryczne lodówki $35.00 i wyżej. — 2751 Milwaukee Ave. 2

ELEKTRYCZNE LODOWNIE

Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach.— 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

INTERESA

GROSERNIA na sprzedaż, istnieje 24 lata, dobra lokacja, przystępny rent, parowe ogrzewanie. Telefon Humboldt 6503. 2

ZAKŁAD reperacji i czyszczenia obuwia na sprzedaż, mogę nauczyć roboty. 1204 W. 63cie ulica. 2

SKŁAD cukierków na sprzedaż, naprzeciw szkoły, przystępna cena. John I. Brejcha, 4024 W. 16ta ulica. 2

NA SPRZEDAŻ piwiarnia (Tavern) dobra lokacja. 2443 Armitage Ave. blisko Milwaukee. 2

SPRZEDAM 300 worków cementu za 40c worek. 1114 W. Lake ulica. Miller i Johnson Co. 2

SKŁAD cukierków na sprzedaż, przystępnie. 2067 N. Hoyne Ave. 3

NA SPRZEDAŻ balwiernia, istniejąca 8 lat. 2211 Grace ul. 2

PIEKARNIA na sprzedaż, tanio. — Zgłosić się w składzie. 3002 W. 41-sza ulica.

SKŁAD cukierków na sprzedaż przy szkole; dobry interes. 1414 W. 17-ta ul. 3

NA SPRZEDAŻ skład delikatesów i grosernia; $40 do $50 interesu dziennie ;dam na próbę; 4 pokojowe mieszkanie; przystępnie, jeżeli zaraz.— 3658 Hirsch ul. 3

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen za przystępną cenę; 5 pokoi w tyle. 4522 S. Honore ul. Tel. Lafaytte 5314. 7

GROSERNIA, musi być sprzedana w tym tygodniu, tanio, z powodu choroby. Ofiarujcie własną cenę. Ładne mieszkanie; tani rent. 1436 N. Artesian Ave. 3

Czytajcie Dziennik Chicagoski

DOMY I ZAMIANA

EXTRA

CELEM poratowania zdrowia, sprzedam 2 akry gruntu, z małym sadem, 8 pokojowa rezydencja, De Pere, Wis. Dochodowy dom, 4 mieszkania, lota 75x125, frontowy wjazd do garażu; zdrowotny klimat, blisko wody. Sturgeon Bay, Wis.

Kopalnia złota w interesie gazolinowym: stacja, sklep i rezydencja; 4 akry gruntu, dobre miejsce, sprzedam tanio lub zamienię.

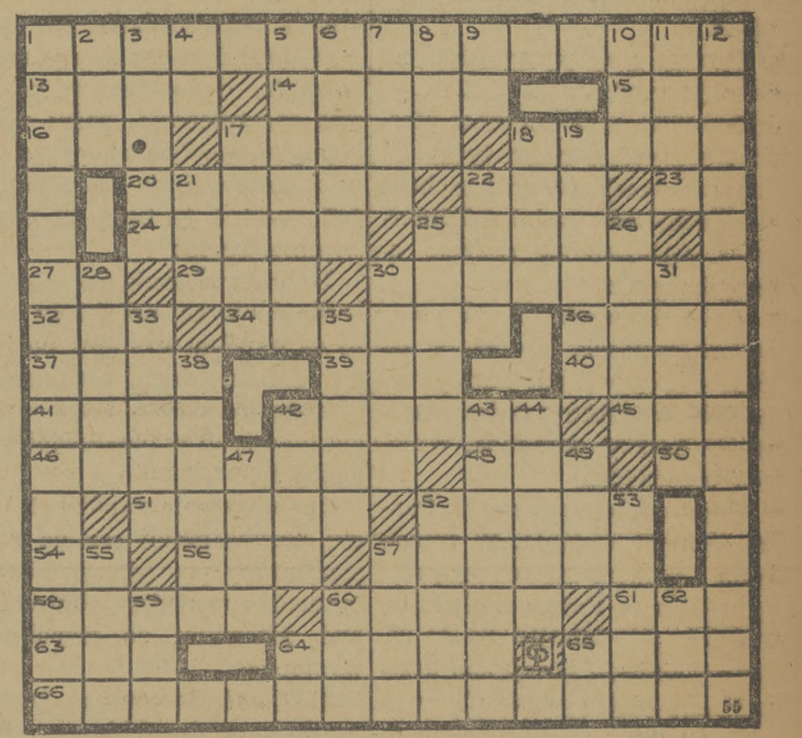
Proszę wybrać z tych trzech kawałków. Pisać, telefonować lub zgłosić się osobiście: Feliks Milanowski, 2654 N. Ashland Ave. Tel. Buckingham 9701.

NA SPRZEDAŻ, narożnikowy Evanston dom, 12 pokojowy, 2 werandy, garaż na 3 maszyny, 100x156. Dogodnie do szkół, kościołów, kolei górnej. Agenci wykluczeni. Gordon Cameron, 175 W. Jackson Blvd. Pokój 1455. 30-2

OODAM za bezcen 6 mieszkaniowy, murowany budynek, kamienny front, ażeby zamknąć spadek, $17,500. Nie chcę zamiany ani agentów. 2014 S. Ashland Ave. Przyjść w niedzielę.

SPRZEDAM lub zamienię 2 piętrowy budynek ze składem; dobry na jakikolwiek interes. Berkshire 0469. 4

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Innocent
13—Traps
14—Indo-European
15—Man's name
16—Sheep
17—Tempest
18—Fastens securely
20—Ethylene
22—Levy
23—Apostle (abbr.)
24—Full of leaves
25—Colors
27—Any
29—Australian bird
30—Carbonate of iron
32—Knock
34—Pass away
36—Continent
37—Anger
39—Courtesy title
40—Japanese coins
41—State
42—Opposite of atheist
45—Hawaiian garland
46—Sought
48—Fondled animal
50—Stannum (abbr.)
51—Man's name
52—Sounder mentally
54—Mother
56—Catholic teacher
57—Calm
58—Poem
60—Town in turkey
61—Orb
63—Born
64—Fear
65—Nights before important events
66—State of being earthly

DOWN

1—Freedom from uneasiness
2—Recent
3—Metal
4—Bone
5—Full of hate
6—Sarcasm
7—Father
8—Head-covering
9—Within
10—Chinese plant
11—Girl's name
12—State of being offensive
17—Humiliate
18—Mentally sound
19—Supernumeraries
21—Small hill
22—Action of ocean
25—Seventh month of Jewish year
26—The Suslik
28—Artless
30—Discovered
31—Prongs
33—Prayers
35—Coal residue
38—Sinning
42—Conjunction
43—Small California surf fish
44—Dogma
47—Hint
49—Number
52—Seraglio
53—Pass through block
55—To the sheltered side
57—Prophet
59—Poetical for over
60—Brooklyn Rapid Transit (abbr.)
62—Affirmative
64—Dal Segno (abbr.)
65—Printer's measure

Answer to previous puzzle



Z X. Zjazdu Okręgu I. Zw. Ś. P. w A.

41 Delegatów, Reprezentujących 11 Chórów Bierze Udział w Obradach.

Prezesem Ponownie Obrany p. J. K. Wieczorek.

PIĘKNY KONCERT I ZABAWA ZAKOŃCZAJĄ ZJAZD ŚPIEWAKÓW.

Zebrali się wczoraj licznie delegaci - pieśniarze na X-ty Zjazd Okręgu 1-go, Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, do sali Zjednoczenia P. R. K., aby obradować wspólnie nad dobrem pieśni polskiej na obczyźnie. Obradom cechowała iście koleżeńska zgoda i zrozumienie, mające na celu jedynie rozwój pieśni.

Sesja poranna.

Blisko z półtora - godzinnem opóźnieniem, przewod. Komitetu Przedzjazdowego, p. C. Grabowski, otworzył X-ty Zjazd Okręgu 1-go, Z. Ś. P., powołując prezesa tegoż, p. J. K. Wieczorka, do zagajenia pierwszej sesji, oraz zapraszając zarząd na estradę, w osobach: pani J. Tobiasiewicz, wicé-prez.; p. S. Wojciechowskiego, wice-prez.; P. H. Mulewską, sekr. prot.; p. L. Zalewską, sekr. fin.; p. W. Gogolewską, kasjerkę i p. J. Handke, bibljotekarza.

Na polecenie p. Grabowskiego, Komisja Mandatów czyta listę delegatów i delegatek, — których na sali w owej chwili znajduje się 29. Brak delegacji z trzech chórów. Na polecenie Komisji Mandatów, delegaci obecni na sali zostają przyjęci jako pełnomocni i składają przysięgę, którą odbiera prezes Okręgu, p. Wieczorek.

Na sali obrad zjawia się prezes Z. Ś. P., p. W. Panka, którego natychmiast poproszona na estradę.

Prezes Wieczorek zarządza nominację na przewodniczącego zjazdu. Przewodniczącym zostaje obrany p. Józef Trzciński, delegat Chóru Filharmonja.— Wiceprzewodniczącym zostaje p. Franciszka Wójcik; sekretarką p. B. Dąbrowska, zastępczynią p. Marja Sienkiewicz; marszałkami p. B. Kaczyński i p. Walerja Maj.

Pan J. Trzciński, jako przewodniczący, ujmuje kierownictwo zjazdu, przemawia krótko, prosząc delegatów i delegatki o spokojne i celowe obrady dla dobra okręgu i pieśni polskiej.

W miarę przybywania wciąż świeżych delegatów, przewodniczący odbiera od nich przysięgę.

Marszałkini wprowadza na estradę syndyka Z. P. R. K.,— który kilka słów poświęca pieśni i muzyce, poczem życzy izbie owocnych obrad i zachęca do krzewienia nadal pieśniarstwa polskiego na gruncie amerykańskim.

Del. Eugenja Pawłowska, stawia wniosek, aby stary zarząd Okręgu 1-go przyjąć w poczet delegatów z pełnem prawem głosu na obradach. Wniosek przechodzi.

Przewodniczący prosi p. Pankę do przemówienia. W treściwem i pełnem szczerości przemówieniu p. Panka apeluje do chórów, aby zabrały się do intensywniejszej pracy nad krzewieniem pieśni polskiej i wyraża życzenia dla owocnych obrad zjazdowi.

Przewodniczący przeprowadza nominacje do różnych komitetów zjazdu, w których skład wchodzą następujący delegaci.

Komisja Mandatów: Izabela Rogacka, Anastazja Nowak, Walenty Wrzesiński.

Komisja Apelacji i Zażaleń: — Józef Handke, Piotr Pisula, Marja Wojciechowska.

Komisja Rewizji Książek:— Leon Kalinowski, Jadwiga Kuczma, Apolonja Bartkiewicz.

Komisja Korespondencji: — Sonja Brandenburg, Laura Zalewska, Stanisław Wojciechowski.

Komisja Prasy i Rezolucji: — Józef Pietruszewski, Henryka Mulewska, Czesław Grabowski.

Komisja Regulaminu:— Eugenja Pawłowska, Emilja Szlak, Władysław Krawczyk.

Po nominacjach następuje nudne, około godziny trwające, odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu Okręgu 1, który bez żadnych poprawek zostaje przez Izbę przyjęty.

Na sali zjawiają się goście w osobach skarbnika Z. N. P., p. Spikera i prof. Bojanowskieskiego. Goście przemawiają krótko. Pan Spiker przyobiecuje Izbie, iż starać się będzie aby Z. N. P. udzielał regularnych subwencji śpiewakom jak również skieruje swe kroki celem stworzenia przy Z. N. P. Wydziału Śpiewaczego, — na wzór Wydziału Oświaty, jaki obecnie istnieje przy tejże organizacji. Na koniec, życzy Izbie światłych i owocnych obrad.

Z chwilą pojawienia się profesora Bojanowskiego, na sali powstaje entuzjazm. Widocznem jest, jak wszyscy śpiewacy czczą go i szanują. Prof. Bojanowski, jako wysłannik rządu polskiego dla krzewienia pieśni polskiej w Ameryce, — składa zjazdowi oficjalne życzenia od Konsulatu Generalnego w Chicago, jak również osobiste życzenia od konsula p. Zbyszewskiego, jak nie mniej od siebie samego. Delegaci oklaskują swego ulubieńca.

Komisja Regulaminu czyta porządek zjazdu. Jest już blisko godzina 12. Przewodniczący wyznacza p. Eugenję Pawłowską, jako delegatkę na powitanie naszych dzielnych balonistów, których przyjęcie i wręczenie puharu Gordon Bennetta, ma się odbyć na wystawie światowej.

Z nowych gości, przybyłych na salę obrad, przemawiają:— wice-prezes Okr. 2, p. Wyrzykowski; dr. Jan Kobrzyński, w imieniu Centrali Ideowych Organizacyj Polskich; prezes Okr. 2, p. Ciesielski i przedstawiciel Centrali, p. Szpaczek.

Komisja Mandatów sprawozdaje, iż na sali obecnie znajduje się 41 delegatów i delegatek, którzy reprezentują ogółem 11 chórów, przynależnych do Okręgu 1-go.

Sprawozdanie prezesa J. K. Wieczorka.

Prezes Wieczorek zdaje obszerne sprawozdanie ze swej działalności za rok swego urzędowania, jednocześnie poleca swe spostrzeżenia, które prosi aby poszczególne chóry raczyły zastosować się do nich, jeżeli uważać je będą za odpowiednie. Są to:

1) Niezwłocznie po zjeździe wybrać przynajmniej trzy pieśni na wspólne występy, po jednej dla męskiego, żeńskiego i mieszanego chóru, i nauczenia się takowych w poszczególnych chórach.

2) Odbywanie wspólnych lekcyj przynajmniej raz na miesiąc, ażeby podtrzymać bliższą łączność pomiędzy chórami i być gotowymi do wspólnych występów.

3) Ustalenie ceny za występy dyrygentów, która ma być pokryta przez tych, dla których chóry będą występowały za zaproszeniem.

4) Ażeby żaden chór nie występował nigdzie ze śpiewem, jeżeli koszt dyrygenta nie będzie pokryty przez stronę proszącą i ewentualne koszta podróży chóru, jeżeli będzie dalsza odległość.

5) Gdy niema na występie odpowiedniego miejsca dla śpiewaków — nie powinni śpiewać.

6) Ujednostalić występy przez jakieś jedno ciało, które może się składać ze ścisłego zarządu, względnie prezesek i prezesów poszczególnych chórów. O ile się chóry na to zgodzą, podniesie to prestyż śpiewactwa.

Del. Rogalska stawia wniosek, aby sprawozdanie prezesa przyjąć bez interpelacji, gdyż uważa, iż sprawozdanie jest tak jasne i wyczerpujące, że interpelacja byłaby zbyteczną. Popiera ją w tem prezes Z. Ś. P., Panka i wniosek del. Rogalskiej jednogłośnie przechodzi. Del. Wrzesiński stawia wniosek, aby prez. Wieczorkowi, za jego sumienną i dzielną pracę jako prezesa, Izba podziękowała przez powstanie, co też przechodzi, a delegaci wstają i oklaskują p. Wieczorka.

Z powodu tego, iż na sali znajduje się tylko jeden przedstawiciel pisma, a to Dziennika Chicagoskiego, przewodniczący zjazdu, p. Trzciński, zapytuje się przewodniczącego Komisji Przedsejmowej — p. Grabowskiego, czy wysłał zaproszenia do wszystkich pism na Zjazd Okr. 1, na co pan G. odpowiedział twierdząco; — p. Trzciński wyraził ubolewanie, iż widocznie drugie dwa pisma nie interesują się sprawami śpiewaczemi i polecił sekretarce fakt ten zanotować do protokółu.

Z kolei następują sprawozdania wice-prez. p. J. Tobasiewiczowej, wice-prez. S. Wojciechowskiego, sekretarki prot., p. H. Mulewskiej, sekretarki finansowej, p. L. Zalewskiej, kasjerki, p. W. Gogolewskiej i bibljotekarza, p. J. Handke. — Wszystkie sprawozdania Izba przyjmuje bez interpelacji, prócz sprawozdania sekretarki finansowej, które z porządku rzeczy oddano komisji rewizyjnej do przeglądnięcia. Komisja oczywiście znalazła książki w jak najlepszym porządku, polecając Izbie sprawozdanie przyjąć. Na wniosek jednego z delegatów, sesję ranną odroczono na jedną godzinę, czyli do godziny 2-j po południu.

Sesja popołudniowa.

Sesję popołudniową Izba rozpoczęła odśpiewaniem „Roty," Konopnickiej, poczem przew. p. Trzciński, powołał sekretarkę zjazdu, p. Dąbrowską, do odczytania protokółu z sesji rannej. Protokół przyjęto bez poprawek. Na sali zauważono gości w osobach p. Zarębskiego, b. prezesa okręgu, kasjera Z. Ś. P., p. J. Kaczyńskiego i p. Strzeleckiego, — długoletniego pracownika na niwie śpiewaczej w Chicago, których przewodniczący prosi na estradę do przemówienia.

Przew. Komitetu Skarg i Zażaleń czyta zażalenie Chóru Dudziarz, w którem chór ten skarży się, iż 2 lata temu w Dzienniku Chicagoskim znalazło się mylne sprawozdanie sekretarza Zarządu Centralnego, co do powodu wystąpienia chóru ze Związku Śpiewaków Polskich. Prezes p. Panke oznajmia, iż sprawa ta już przez zarząd centralny została załatwiona i nie ma przyczyny jej podnosić. Przew. poleca, aby nowy zarząd jaki będzie obrany, Chórowi Dudziarz stosownie do tego odpowiedział.

Na salę przybywa p. E. Pawłowska, która jako wysłanniczka na powitanie balonistów sprawozdaje, iż mimo opóźnienia się na powitanie, przynosi jednak śpiewakom serdeczne pozdrowienia od naszych bohaterskich orłów, kpt. Hynka i por. Burzyńskiego.

Sprawy na dobro Związku Śpiewaków Polskich.

Na salę przybywa prezes Chóru Filaretów, p. Morawski, który przemawiając w imieniu własnem, a nie chóru, daje delikatnie do zrozumienia Izbie, że gdyby stare nieporozumienie między Związkiem Śpiewaków a Chórem Filaretów, które miało miejsce 10 lat temu zostało złagodzone, — przypuszcza, iż Chór Filaretów znalazłby się z powrotem w gronie chórów Związku Śpiewaków. Powstaje na tym punkcie dłuższa dyskusja; wielu delegatów zabiera głosy. Pan Panka wyjaśnia to całe nieporozumienie z Chórem Filaretów i prosi Izbę o przeprowadzenie uchwały, mocą której przyszły zarząd Okręgu 1go, sprawę tę by wygładził i postanowił, co będzie uważał za stosowne. Wniosek ten zostaje przez Izbę przyjęty.

W sprawie chórów dziecięcych, referuje del. Handke. Podnosi on, aby opłata członków okręgu na chóry dziecięce pozostała ta sama, czyli 10c rocznie od członka. Del. Pawłowska robi poprawkę, aby opłatę tę podnieść do 25c. Powstaje ożywiona dyskusja; jedni przemawiają za podniesieniem opłat, inni za pozostawieniem opłaty w tej samej wysokości. Wnioski idą pod głosowanie. 23 głosy pada za podniesieniem opłat do 25c, dziesięć głosów, za opłatą 10 centową. Del. Wrzesiński stawia wniosek, aby następny zarząd okręgu otworzył listę ofiarodawców na wspomożenie chórów dziecięcych, które w przyszłości staną się krzewicielami pieśni polskiej.

Chór Mężatek Kalina, przysyła telegram z życzeniami— odczytany przez p. S. Brandenburg.

Del. Pawłowska stawia wniosek o ustalenie wysokości pensji nowym urzędnikom. — Po krótkiej dyskusji Izba pozostawia te same pensje jakie pobierali starzy urzędnicy, czyli: prezes, $20 rocznie; sekretarz prot., $20; sekretarz fin., $10 i kasjer, $1 rocznie.

Wybory nowych urzędników.

Przewodniczący wyznacza komisję wyborczą w osobach p. Handke, pani Nowak i p. Bartkiewicza. Komisja wyborcza stwierdza, iż na sali znajduje się 39 delegatów i delegatek, upoważnionych do głosowania.

W nominacji na prezesa Okręgu 1-go, postawiony jest p. Wieczorek.

Del. Tobasiewiczowa stawia wniosek o zamknięcie nominacji i wybrania p. W. przez aklamację; wniosek jednogłośnie przechodzi.

Nominację na pierwszego wice-prezesa otrzymują p. Pawłowska, p. M. Sienkiewicz, p. Szlak, p. Wójcik, p. Wojciechowska, p. Brandenburg i p. Rogacka. Wszystkie delegatki zrzekają się nominacji, prócz p. Rogackiej, która zostaje wybrana wiceprezeską.

W nominacji na drugiego wice-prezesa znajdują się p. Kalinowski i p. Wojciechowski.— Pierwszy zrzeka się nominacji na rzecz p. Wojciechowskiego, który zostaje wybrany przez aklamację.

Na sekretarkę prot. jest kilka nominacyj, lecz delegaci zrzekają się, prócz P. Stańczak, która zostaje wybrana.

Na sekretarkę finansową nominację przyjmują panie Nowak i Florczak. W głosowaniu pani Nowak otrzymuje 17 głosów, panna Florczak 19 głosów. Panna Florczak zostaje wybrana sekretarką finansową.

W nominacji na skarbnika, delegaci, na których padły nominacje, zrzekają się, prócz p. Trzcińskiego, który zostaje wybrany.

Bibljotekarzem zostaje ponownie wybrany p. Handke.

Wybór dyrygenta pozostawiono do załatwienia zarządowi okręgu.

Do dyrekcji weszli. pani Nowak, p. St. Nurkiewicz, p. Kalinowski, pani Maj i p. Paszkowska.

Radę muczyczną stanowią: pani J. Tobiasiewiczowa, p. Pisula i p. J. Korzeniowska.

Del. Handke stawia wniosek o zatwierdzenie nowego zarządu; wniosek przechodzi. Prezes Związku Śpiewaków, p. Panke, odbiera przysięgę od nowego zarządu, poczem następuje przyjęcie rezolucyj i zamknięcie X-go Zjazdu Okr. 1, Z. Ś. P., o godzinie 6:30 wieczorem.

Następny zjazd odbędzie się za dwa lata, w Chicago.

CZĘŚCIOWO...

Był piękny, łagodny wieczór letni. Siedzieliśmy z wujem Onufrym ne werandzie i patrzyliśmy na zorzę wieczorną...

— Powiedz, drogi wuju, szczerze: czy pragnienia i życzenia twej młodości spełniały się kiedykolwiek?

Wuj Onufry zamyślił się i odpowiedział z uśmiechem:

— Owszem, częściowo; kiedy ojciec targał mnie za włosy, nie jednokrotnie życzyłem sobie. żebym wyłysiał...

Rezolucja X. Zjazdu Okr. 1 Z. Ś. P.

My, delegaci i delegatki, zebrani na 10-tym Zjeździe Okręgu Illinois nr. 1-szy Z. Ś. P. w Am., odbywającym się w dniu 1go paźdz., 1933, w sali Zjednoczenia P. R. K., uchwalamy następującą rezolucję:

Zważywszy, iż Związek Śpiewaków w Ameryce, względnie Okręgu nr. 1szy, rozpowszechnia i pielęgnuje pieśń polską wśród wychodztwa polskiego—

Zważywszy, iż pieśnią polską podtrzymujemy ducha narodowego, mowę ojczystą, i wszczepiamy miłość w sercach młodzieży dla sprawy polskiej i naszej Ojczyzny —

Zważywszy, iż czynnym udziałem w manifestacjach, obchodach narodowych i różnych imprezach, dajemy poznać obconarodowcom naszą solidarność w podtrzymywaniu piękna pieśni polskiej —

Zważywszy, iż pieśń polska pobudziła bojowników do czynu w obronie Ojczyzny Polski —

Postanawiamy nadal podtrzymywać, rozpowszechniać, i kultywować Pieśń Polską na wychodztwie.

Postanawiamy służyć tą pieśnią na wszelkich uroczystościach i obchodach narodowych wszystkim naszym organizacjom i zrzeszeniom społecznym.

Polecamy przyszłemu Zarządowi Okręgowemu zwrócenie baczniejszej uwagi na rozwój chórów dziecięcych.

Polecamy również przyszłemu zarządowi, ażeby poczynił starania w pozyskaniu w nasze szeregi wszystkie grona śpiewacze nie należące jeszcze do Okręgu Ill. nr. 1szy.

Jako obywatele i obywatelki wyrażamy wdzięczność i lojalność przybranej Ojczyźnie, Stanom Zjednoczonym Półn. Ame.

Jako potomkowie Narodu Polskiego, oddaleni mrozami od naszej Macierzy, nie przestajemy być Polakami i przyrzekamy podtrzymywać mowę ojczystą, wyrażoną w pięknem śpiewie polskim.

Dziękujemy Konsulatowi Najjaśniejszej Rzpltej Polskiej za przysłanie swego przedstawiciela na nasz Zjazd.

Dziękujemy Komitetowi Przedzjazdowemu za pożyteczną pracę nad urządzeniem Zjazdu.

Dziękujemy polskim organizacjom, które przysłały swoich reprezentantów na nasz Zjazd, dodając nam otuchy do dalszej pracy na niwie śpiewaczej.

Zjazd wyraża podziękowanie Zjednoczeniu Polsko Rzymsko-Katolickiemu za udzielenie sali Zjednoczenia na nasz Zjazd.

Dalej dziękujemy naszej prasie za dotychczasowe poparcie przez udzielanie nam szpalt w swych pismach we wszystkich sprawach śpiewaczych, jak również za przysłanie reprezentanta na nasz Zjazd.

Na zakończenie składamy podziękowanie prezydjum zjazdu za sprawne przeprowadzenie Zjazdu.

Niech żyją Stany Zjednoczone Półn. Ameryki!

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce!

Komitet Rezolucji:
C. Grabowski,
H. Mulewska,
J. Pietruszewski.

Klub Stankowicza Zdobył 2443 Punkty.

Klub Stankowicza, kwiaciarza, w lidze Uniques Social, przy parafji św. Jacka zdobył 2443 punkty w jednej serji, a Kazimierz Grill, 628 punktów także na serję. Panna Marja Serowska zaś zdobyła 528 punktów na serję, co dla kręglarki amatorki stanowi rekord nielada. Hank Szukalla zdobył 252 punkty na jedną partję, 594 w serji. Raport z ostatnich kontestów kręglarskich ligi wyżej wspomnianej taki:

Smolka Br. Boost.	678	733	679
Doc Ross's Molars	634	669	699
Stankowicz Flor.	778	790	877
J. C. Ulis Boost.	665	761	753
Szymański Phar.	724	758	778
Ch. Luka Boosters	658	742	697

By stać się dobrym nauczycielem, trzeba wprost rozmiłować się w swoim przedmiocie.

Piękny Koncert i Bal Zakończają Zjazd Śpiewaków.

Wieczorem w sali Zjednoczenia, odbył się Koncert Zjazdowy, w którym prócz kilku chórów, wzięli udział, znakomita śpiewaczka, sopran, panna Marja Krakowska i znany powszechnie wirtuoz-skrzypek, p. Michał Wilkomirski. Program koncertu składał się z następujących numerów:

„Śpiew o Wiśle," I. Ivanovici, odśpiewał Chór Drużyna, No. 139, Z. Ś. P., pod dyrekcją p. Z. Filisiewicza; „Czarne oczy" i „Walczyk," odśpiewał Chór Halka, No. 29, Z. Ś. P., pod dyrekcją p. Z. Skubikowskiego; „Skrzypki Swaty," Żukowskiego, odśpiewał Chór Echo, No. 174, Z. Ś. P., pod dyrekcją p. G. Chrzanowskiego; „Pieśń marynarza polskiego," F. Nowowiejskiego, odśpiewał Chór Filharmonja, No. 20, Z. Ś. P., pod dyrekcją p. G. Chrzanowskiego; śpiew solowy, panny Marji Krakowskiej; „Kędy spojrzę w świat uroczy," odśpiewał Chór Mężatek Kalina, No. 93, Z. Ś. P., pod dyrekcją pana S. Czerniakowskiego; — „Dziewczę z buzią jak malina," J. Galla, odśpiewał Chór Związku Polek, No. 108, Z. Ś. P., pod dyrekcją p. Chrzanowskiego;— skrzypce, solo, odegra p. M. Wilkomirski; „Wspomnienie," odśpiewał Chór Jutrzenka, No. 209, Z. Ś. P. „Pieśń dowolna," odśpiewał Chór Nowe Życie, Z. Ś. P., pod dyrekcją p. J. Kosińskiego.

Po koncercie odbyła się miła zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej pory.

Lista Delegatów, Oraz Reprezentowanych Chórów na Zjeździe Śpiewaków.

Lista delegatów oraz reprezentowane chóry na Zjeździe Śp.

Chopin No. 1: C. Grabowski, S. Wojciechowski, W. Wrzesiński, J. Handke.

Filharmonja No. 20: Wł. Krawczyk, Z. Wojtkuńska, M. Blyn, J. Trzcinski, A. Bartkiewicz.

Halka No. 29: E. Pawłowska, E. Soklak, S. Florczak, I. Rogacka, B. Dąbrowska.

Kalina No. 93: F. Wójcik, A. Nowak, J. Korzeniewska.

Warszawiaków No. 96: St. Nurkiewicz, W. Grodziecki.

Związek Polek. No. 108: E. Szlak, M. Sienkiewicz, J. Stanczak.

Drużyna No. 139: J. Kuczma, B. Kaczyńska, L. Kalinowski, S. Adamkiewicz.

Harfa No. 140: W. Gogolewska, S. Brandenburg.

Nowe Życie No. 143: M. Brzeziński, J. Pietruszewski, P. Pisula, M. Bagiński, W. Zalewski.

Echo No. 174: W. Maj, J. Tobiasiewicz, M. Wojciechowska.

Jutrzenka No. 209: L. Dembowska, Marja Paszkowska.

EGZAMIN.

— A więc, gdyby pan miał pacjenta chorego na kamienie żółciowe, coby pan uczynił przed operacją?

— Poprosiłbym pana profesora na konsyljum.

— Dobrze; zdał pan egzamin.

Z JACKOWA

Dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem nastąpi w kościele św. Jacka uroczyste zakończenie dziewięciodniowej nowenny do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, na które to nabożeństwo lud jackowski nader licznie uczęszcza słuchając podniosłych nauk misjonarza O. Mrozka, jezuity. Kaznodzieja w swoich budujących naukach stwierdza fakt dlaczego św. Teresa w tak krótkim czasie zdobyła sobie serca całego świata. Opowiada o Jej cnotliwem i pobożnem życiu, stawiając Ją za wzór do naśladowania. Koroną dzisiejszego nabożeństwa do św. Teresy od D. J. będzie poświęcenie róż, które nabyć można przy wejściu do kościoła.

*

Dzisiaj przypada śś. Aniołów Stróżów, patronów naszej dziatwy szkolnej. Z tej więc okazji Msza św. o godzinie 8mej, w której brała udział dziatwa szkolna odbyła się na jej intencję. Popłynęły modły niewinnych dziatek do tronu Bożego, do Tego, który powiedział: „Dopuśćcie dziatkom przychodzić do Mnie, albowiem ich jest królestwo niebieskie".

*

Jutro przypada św. Teresy od Dzieciątka Jezus i z okazji tej odprawi się o godzinie 9tej rano Msza św. z kazaniem.

*

Ks. Hieronim Fabiański, C. R. obchodził w sobotę minioną swoje imieniny. Konfratrzy i przyjaciele składali mu życzenia wszelkiej pomyślności. — Zrzeszenia, których ks. Solenizant jest kapelanem ofiarowali Msze św. na intencję swego kierownika duchowego żeby Bóg udzielił mu zdrowia i sił, by z takim jak dotąd zapałem dalej pracował na chwałę Bożą i pożytek rodaczego ludu.

*

W dniu wczorajszym państwo Linowieccy, dawniejsi parafjanie najpierw starego Stanisławowa, później Jadwigowa, a obecnie Jackowa, obchodzili złote gody małżeńskie. Na Sumie o godzinie 11tej przed południem odnowili swoje przyrzeczenia małżeńskie, iż się nie opuszczą aż do śmierci, jakie przed pięćdziesięciu laty wzajemnie ślubowali. Uroczystą Mszę św. dziękczynną celebrował miejscowy proboszcz ks. Stefan Kowalczyk, C. R. w asyście ks. Hieronima Fabiańskiego, C. R. jako djakona i ks. Fiołka, C. R. jako subdjakona. Kazanie wygłosił misjonarz O. Mrozek, Jezuita. Cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego. Celebrans także udzielił Jubilatom błogosławieństwa na dalszą drogę życia małżeńskiego. Po nabożeństwie odbyła się uczta jubileuszowa przy licznym udziale rodzeństwa, krewnych i gości. O tem wszystkiem podamy szczegółowe sprawozdanie później.

*

Nadeszły dłuższe wieczory, chłodne, jesienne, wobec tego wśród towarzystw i klubów zaczął ożywiać się duch pracy na korzyść parafji. Niektóre towarzystwa już pouchwalały urządzić zabawy. Kółko Dramatyczne zabrało się do pracy przygotowawczej nad urządzeniem przedstawienia, słowem praca przygotowawcza wre jak w ulu. O tych imprezach pod tą rubryką będziemy podawać wzmianki w odpowiednim czasie.

*

Konferencja dla Niewiast Różańcowych, pierwszego i drugiego Drzewa, odbędzie się jutro, w kościele o godzinie 9tej rano.

*

Posiedzenie miesięczne Niewiast Apostolstwa Modlitwy odbędzie się w przyszły piątek, w sali zwykłej i o zwykłej godzinie.

*

Codziennie przez cały miesiąc październik odprawiać się będzie w kościele św. Jacka nabożeństwo różańcowe, o godzinie 7:30 wieczorem, a w niedzielę o 2:30 po południu z procesją z Najśw. Sakramentem. Czciciele Bogarodzicy Dziewicy Marji chyba nie potrzebują zachęty do uczęszczania na to piękne nabożeństwo różańcowe na cześć Tej, która jest Matką naszą.

Co Słychać Na Polonji

W domu pp. Franciszka i Anny Zmikły, zam. p. nr. 1444 Emma ul. panuje dziś niezmierna radość a to z powodu urodzin córeczki. Tak uszczęśliwiona mamusia jak i jej pociecha mają się dobrze.

*

Staraniem Tow. im. Gen. Józefa Hallera, gr. 625 Z. P. R. K., odbędzie się bal w sobotę, dnia 28go października, w sali ob. Ign. Stankiewicza, przy Noble i Emma ul., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Członkinie Tow. Sztandar Polski, gr. 633 Z. N. P., proszone są o zebranie się w najbliższą środę, dnia 4go października, przed starą szkołą św. Trójcy, o godzinie 8mej wieczorem, by wziąć udział w bazarze, jaki się dobywa na Trójcowie. O punktualne przybycie prosi wszystkie członkinie zarząd towarzystwa.

*

Tow. Kawalerja Polska na Stanisławowie, święcić wkrótce będzie czterdziestolecie swego założenia. Uroczystość ta obchodzona będzie w niedzielę, 22 października. Rozpocznie się Mszą św. dziękczynną w kościele św. Stanisława K. na której członkowie przystąpią do Komunji św., a zakończy się bankietem jubileuszowym w sali parafjalnej.

*

Chór Związku Polek Nr. 108 Zw. Śp. Pol. zaprasza przyjaciół na swój koncert jubileuszowy, jaki urządza w niedzielę, dnia 22go października w audytorjum św. Trójcy, 1443 W. Division ul., o godzinie 8mej wieczorem. W ten wieczór wystawiona będzie malownicza operetka na tle ludowym, p. t. „Przeddzień Ślubu".

Klub Tadeusza Kościuszki z Brunonowa.

Dnia 3go października, o godzinie 8ej wieczór, odbędzie się regularne posiedzenie Polsko - Amerykańskiego Demokratycznego Klubu im. Tadeusza Kościuszki, 13-ej wardy, w sali ob. Gniady, róg 47ej i Karlov ul. Na tem posiedzeniu omawiane będą ważne sprawy. Obywatele mający „Personal Property" aplikacje, proszeni są takowe przynieść ze sobą. Uprasza się wszystkich członków także i tych, którzy chcą się zapisać do klubu o przybycie. Mówcy będą z Polskiej-Demokratycznej Organizacji w Illinois.

Nie tak zwany lecz prawdziwy.

Pani domu ((do nowoprzyjętej służącej): — Zanim ugodzę się z tobą ostatecznie, chciałabym ciebie zapytać, czy ty masz tak zwanego „narzeczonego"?

— O tak, proszę pani, tylko nie „tak zwanego" a całkiem prawdziwego.

AND SO, FAR, FAR, INTO THE NIGHT!

